Nr. 316 Sobota 5 Listopada 1938 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 180

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.30, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Miażdżące argumenty przeciwników

wykazały nicość polityki Chamberlaina

Mimo formalnego zwycięstwa w głosowaniu w Izbie Gmin, argumentacja Chamberlaina na rzecz wprowadzenia w życie układu angielsko - włoskiego ujawniła nicość argumentów premiera i kruchość zasad jego polityki.

Chamberlain opierał się w swej argumentacji na tym, że, jeśli uniknięto wojny z powodu sprawy Czechosłowacji, nie można dopuścić, by wojna wybuchła z powodu sprawy hiszpańskiej.

Mówcy, zarówno opozycyjni — jak i konserwatywni, a w pierwszym rzędzie b. minister poseł Eden, zwrócili premierowi uwagę, że jeśli Anglia zawsze będzie unikała wojny w taki sposób, w jaki uniknęła jej w kryzysie czechosłowackim, a mianowicie — że oddała drugiej stronie wszystko to, czego ta druga strona pragnęła — wówczas ANGLIA BĘDZIE MIAŁA ZAPEWNIONY WIECZNY POKÓJ -TYLKO ŻE PRZESTANIE ISTNIEĆ, JAKO WIELKIE IMPERIUM.

Jednak, mimo tych wątpliwości, zdyscyplinowana i automatyczna większość rządowa w Izbie uchwaliła wniosek rządowy, i układ włosko-angielski wejdzie zapewne w życie.

***

Korespondent parlamentarny „Times'a" twierdzi, że lord. Perth złoży w Rzymie nowe listy uwierzytelniające na mocy których będzie on akredytowany w charakterze ambasadora przy królu Włoch i cesarzu Etiopii. Następnie ambasador podpisze wraz z włoskim ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano deklarację o wejściu w życie układu angielsko - włoskiego, podpisanego w Rzymie w dn. 16 kwietnia b. r. Wszystkie te formalności zostaną zakończone prawdopodobnie w połowie listopada.

W artykule wstępnym „Times" przypomina, że Chamberlain oświadczył swego czasu, że z chwilą, gdy sprawa hiszpańska przestanie być groźbą dla pokoju europejskiego (?), to nadejdzie moment pokojowego rozwiązania (!) tego zagadnienia. Rząd przyszedł obecnie do przekonania, że moment ten się zbliża. W końcu dziennik stwierdza, że rozdział zatytułowany „Hiszpania" jest tylko małą częścią układu włosko - angielskiego. Gdy układ ten wejdzie w życie oba mocarstwa będą mogły przystąpić do likwidacji różnych sporów i nieporozumień w Afryce i Arabii, oraz ustalić ściślejszą współpracę kolonialną. — Część układu dotycząca morza Śródziemnego posiada specjalne znaczenie dla dominiów angielskich ze względu na fakt, że morze Śródziemne jest niezwykle ważną arterią komunikacyjną.

„Daily Express" pisze co następuje: Wielka Brytania rozpętała burzę z powodu okupacji Abisynii Dziennik wyraża ubolewanie, że podobna polityka była uprawiana pod kierownictwem premiera konserwatywnego Baldwina o ile sprawowanie władzy przez Baldwina zasługuje na miano rządzenia. Obecnie premier Chamberlain stara się przywrócić porządek i nadać rządowi jednolite kierownictwo.

Organ liberalny „News Chronicle" podaje ostrej krytyce politykę Chamberlaina i wyraża swą solidarność z wywodami b. ministra spraw zagranicznych Edena.

Niemal wszystkie inne dzienniki opozycyjne popierają gorąco mowę Edena, wyrażając zadowolenie, że b. minister w tak jasny sposób zwrócił się przeciwko polityce Chamberlaina. (ATE.).

Napaść piracka

na wodach angielskich

Kapitan hiszpańskiego statku „Cantabria", zbombardowanego u wybrzeży angielskich przez krążownik pomocniczy, należący do floty generała Franco oświadczył, iż podążał z Londynu do Immingham.

Gdy statek wpłynął na morze północne, został bez uprzedzenia zaatakowany i zbombardowany. Na pokład jego padło około 20-tu pocisków, statek, który go zaatakował nosi nazwę „Nadir" i jest uzbrojony w sześć dział.

Na pokładzie statku „Cantabria" znajdowało się 37 osób, w tej liczbie trzy kobiety i pięcioro dzieci. Łódź ratunkowa, wysłana z miejscowości Cromer przywiozła do portu kapitana i kilku członków załogi. Pozostałych członków załogi i pasażerów wziął na swój pokład hiszpański statek faszystowski m/s „Nadir".

Nowe walki w rejonie Kantonu

Sukcesy partyzantów w Chinach Północnych

Według komunikatu chińskiego po dokonanym przegrupowaniu wojsk chińskich na froncie kantońskim, walki rozpoczynają się na nowo. Wojska chińskie przeszły do kontrofensywy w kierunku Szam - Szuj. Na rzece Perłowej operuje 7 kanonierek chińskich, wyposażonych w działa zenitowe. — Poważne walki trwają w rejonie Lankou, gdzie Chińczycy wstrzymują natarcie japońskie. Oznaką, że siły japońskie są nie wystarczające do kontynuowania natarcia, jest nadsyłanie przez Tokio coraz to nowych posiłków do rejonu Kantonu i na południe chińskie.

W ciągu środy wylądowało w Amoy, w prowincji Fukien, nowy 10-tysięczny oddział japoński.

*

Komunikat chiński donosi, że wskutek dążenia Japończyków do opanowania całej kolei Pekin — Hankou, w wielu punktach strategicznych, położonych w pobliżu tej kolei, rozgrywają się uporczywe walki. Również zacięte walki miały miejsce na szosie, łączącej Yinshang z Anlu. Na południe od Jang-Tse walki, które od kilku dni trwały w okolicy Teian, obecnie ustały. Samoloty japońskie dokonały kilkakrotnego bombardowania Nanczang, rzucając na miasto przeszło 400 bomb. Około 200 osób zostało zabitych, a kilkaset rannych.

Jako jaśniejszy punkt wśród wielu niepowodzeń, prasa chińska podaje fiasko karnej ekspedycji japońskiej przeciw partyzantom w górzystym rejonie Utaiszan, w Chinach Północnych. Po stracie w ciągu paru tygodni 7 tysięcy zabitych i rannych, oddziały japońskie wycofały się z gór. (ATE).

Na ulicach Jerozolimy



PO ZAKOŃCZENIU AKCJI WOJSK ANGIELSKICH W JEROZOLIMIE ŻYCIE CODZIENNE ZACZYNA WRACAĆ DO NORMY.
WZBURZENIE JEDNAKŻE W KRAJU NIE USTAŁO.
NA ULICACH JEROZOLIMY NIE BRAK TEŻ ŚLADÓW AKCJI WOJSK ANGIELSKICH, JAK NP. DRUT KOLCZASTY, KTÓRY WIDZIMY NA ZDJĘCIU.

Bitwa angielsko-arabska

w miejscowości Szarkisz

Strajk arabski doprowadził do szeregu incydentów. W czasie starć w różnych miejscowościach zabitych zostało 16 Arabów i jeden Żyd, a ok. 20 powstańców odniosło rany. W Szarkisz doszło do formalnej bitwy z powstańcami, w wyniku której 10 powstańców poniosło śmierć. W Jaffie aresztowano ok. 100 osób.

Z Bejrutu donoszą: W rocznicę ogłoszenia deklaracji Balfoura w Syrii i Libanie ludność manifestowała swój wrogi stosunek do stanowiska, wyrażonego w tej deklaracji w kwestii żydowskiej.

W Bejrut w czasie demonstracji odniosło rany 30 osób, wśród których jest wielu policjantów. 30 demonstrantów aresztowano. (PAT.).

Syrenie tony premiera Kono,e

Premier Konoye wygłosił przez radio 5 minutowe przemówienie, w którym zaklinał, że Japonia nie pragnie zniszczenia Chin, lecz odbudowy i pomyślności Chin, nie pragnie podboju, (?) lecz współpracy z Chinami". Historia wskazuje — wołał — iż trzy wielkie narody: Japonia, Mandżukuo i Chiny, są przeznaczone do wypełnienia wspólnej misji ochrony integralności Wschodniej Azji i do rozwoju w całej pełni swego narodowego charakteru. Prem. Konoye zachęcał Kuomintang do przejścia do współpracy z Japonią.

Odjazd brygady międzynarodowej



OCHOTNICY BRYGADY MIĘDZYNARODOWEJ OPUŚCILI BARCELONĘ. POPRZEDNIO ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ NA ICH CZEŚĆ ORAZ DEFILADA ROZWIĄZANYCH ODDZIAŁÓW BRYGADY, Z KTÓREJ DAJEMY FRAGMENT.
DZIEWCZĘTA KATALOŃSKIE OBRZUCIŁY OCHOTNIKÓW KWIATAMI.
W CZASIE PRZEMARSZU OCHOTNIKÓW PRZYJMUJĄCYM DEFILADĘ PRZEDSTAWICIELOM WŁADZ ASYSTOWALI KONTROLERZY Z RAMIENIA KOMITETU NIEINTERWENCJI.

Po arbitrażu „Osi"

Nowy „przyjaciel" zawiódł

Jak donosi korespondent „Kuriera Warszawskiego" z Pragi, decyzja wiedeńska stanowi dla Pragi bardzo przykrą niespodziankę, nie przypuszczano bowiem w najbardziej nawet pesymistycznych prognozach takiego rozstrzygnięcia. Nie przypuszczano, że miasta, o których utrzymanie w rokowaniach Czechosłowacja tak długo zabiegała, jak Koszyce, Użhorod, Munkacz, Berechowo — niemal wszystkie miasta, których żądały Węgry, zostaną im oddane.

Rozczarowanie jest tym większe, że do ostatniej chwili oczekiwano, iż „NIEMCY POMOGĄ". Do ostatniej chwili sugerowała prasa, że w Wiedniu zwycięży niechybnie stanowisko Niemiec — które sprzeciwiają się spełnieniu dezyderatów węgierskich w całej rozciągłości. Tymczasem „NOWY PRZYJACIEL" ZAWIÓDŁ: ZWYCIĘŻYŁO STANOWISKO WŁOCH I WĘGIER.

Koła polityczne i obserwatorów zagranicznych zadają sobie teraz pytanie, co stanie się obecnie z małym skrawkiem Rusi Podkarpackiej, która jest terenem gospodarczo bez znaczenia i, jako taki staje się ciężarem dla obecnych posiadaczy.

Znacznie spokojniej przyjęto wiadomość o korekturze granicy z Polską.

BERLIN TRIUMFUJE.

W Berlinie uważa się wynik konferencji wiedeńskiej za „nowy dowód twórczej polityki niemieckiej w Europie Środkowej.

Podkreśla się tu zasadę etnograficzną, jako podstawę rozstrzygnięcia.

„Local Anzeiger" stwierdzał: „O wspólnej polsko - węgierskiej granicy nie będzie ani mowy", a „Neues Wiener Tageblatt" jeszcze wyraźniej mówił: „Stworzenie wspólnej węgiersko - polskiej granicy, które w ostatnich czasach taką odgrywało rolę, nie zgadza się z zasadami etnograficznymi".

**

Zanotujemy jeszcze, że według doniesienia paryskiego korespondenta „Kuriera Warszawskiego" ustępstwo Włoch na rzecz stanowiska Niemiec przez wyrzeczenie się idei granicy polsko - węgierskiej tłumaczy się obecnie w Paryżu chęcią zapewnienia pełnego triumfu osi Berlin — Rzym w Europie, czego wyrazem MA BYĆ WŁAŚNIE ARBITRAŻ WIEDEŃSKI.

MANIFESTACJE W BUDAPESZCIE.

PAT donosi z Budapesztu, że w czasie manifestacji w związku z wynikiem arbitrażu hr. Szekenyi oświadczył:

„Radość nasza nie jest jednak zupełna, bo nie mamy jeszcze wspólnej granicy z Polską, tej wspólnej granicy domagamy się dziś i domagać się jej będziemy twardo dopóki jej nie osiągniemy" (PAT.).

72 ofiary

katastrofy

Według ostatnich oficjalnych danych. w pożarze, który zniszczył wielkie magazyny „Nouvelles Galeries" w Marsylii i liczne okoliczne domy, zginęły 72 osoby. Z tej liczby 66 pracowników „Nouvelles Galeries". Z pod gruzów i zgliszcz wydobyto 44 zwłoki ofiar katastrofy, z których tylko 7 udało się zidentyfikować.

Arbitraż włosko-niemiecki

w sporze Czechosłowacji z Węgrami

Połowiczne załatwienie sprawy Rusi Podkarpackiej

Inauguracyjne mowy

WIEDEŃ, (PAT). Środowe posiedzenie Sądu Rozjemczego rozpoczęło się przemówieniem ministra Spr. Zagr. Ribbentropa, który na wstępie powitał delegatów w imieniu Rządu Rzeszy. Specjalne powitanie skierował Ribbentrop do ministra Spr. Zagr. faszystowskich Włoch, hr. Ciano, następnie zaś do ministrów Spr. Zagr. Węgier i Czechosłowacji. Ribbentrop oświadczył, że zadaniem rozjemców jest wytyczenie na etnograficznej podstawie granicy między Węgrami i Czechosłowacją oraz znalezienie rozwiązania dla związanych z tym zagadnień. Zastępcy rządów węgierskiego i czeskiego proszeni są o przedstawienie raz jeszcze krótko swego stanowiska, aby przed mającym nastąpić orzeczeniem rozjemczym, wszystkie argumenty mogły być starannie rozważone.

Następnie zabrał głos hr. Ciano, który powitał obecnych najserdeczniej w imieniu faszystowskiego Rządu i podziękował Ribbentropowi za przyjazne przyjęcie w Wiedniu. Berlin i Rzym, obejmując na życzenie rządów węgierskiego i czechosłowackiego funkcję rozjemczą, postawiły sobie za zadanie przyczynić się raz jeszcze poważnie do dzieła pokoju i odbudowy Europy.

Podczas narad strony, broniąc swego punktu widzenia, przedstawiły liczne i szczegółowe mapy.

Niemieckie fortyfikacje

na Zachodzie

Kierownik grupy pracowej w naczelnym dowództwie sił zbrojnych Rzeszy mjr. von Wedel w czasopiśmie „Wehrmacht" ogłasza artykuł na temat fortyfikacyj niemieckich na granicy zachodniej.

W artykule tym autor stwierdza: Już w kwietniu 1936 r. kanclerz wydał rozkaz poczynienia niezbędnych przygotowań dla umocnienia niemieckiej granicy zachodniej. W r. 1936 na najważniejszych odcinkach powstały pierwsze 118 betonowych fortów. W końcu roku 1936 zapadła decyzja budowy jednolitej linii fortyfikacyj pomiędzy rzekami Mozelą i Renem oraz nad górnym biegiem Renu. W r. 1937 ukończona była budowa ponad 500 betonowych fortów. W maju r. 1938 kryzys czeski postawił kanclerza przed koniecznością, w wypadku, gdyby mocarstwa zachodnie zaatakowały Rzeszę, wzmocnienia i ostatecznego wykończenia w jak najkrótszym czasie całej linii fortyfikacyjnej na Zachodzie. Linia ta, w myśl żądań kanclerza, ma zabezpieczyć całkowicie Rzeszę przed wtargnięciem nieprzyjaciela. Dla dokończenia prac przy budowie linii fortyfikacyjnej powołano m. in. niemiecką Służbę Pracy w sile 100 tys. ludzi, którzy budowali schrony w pierwszej linii, podczas gdy 85 tys. robotników, zatrudnionych stale przy budowie fortyfikacyj, wykańczało wielkie forty pancerne. Niezależnie od tego przy budowie zatrudnione były duże oddziały wojska, a mianowicie dywizje piechoty i bataliony saperów. Oddziały lotnicze pracowały przy budowie obszarów obrony przeciwlotniczej. W pierwszej linii fortyfikacyj obszary te zostały uformowane przez rozstawienie oddziałów artylerii przeciwlotniczej. Mjr. von Wedel kończy swój artykuł stwierdzeniem, iż cała ta olbrzymia praca wykończona zostanie całkowicie przed nastaniem zimy. (PAT).

Stęskniony Chamberlain...

znowu spotka się z Hitlerem

LONDYN (ATE). Czwartkowy liberalny „Star" podaje, jakoby premier Chamberlain postanowił wszcząć niezwłocznie kroki, celem doprowadzenia do nowego osobistego spotkania z kanclerzem Hitlerem.

Zdaniem dziennika, ambasador angielski w Berlinie, sir Neville Henderson, bawiący obecnie w Londynie, miał już otrzymać polecenie nawiązania kontaktu z miarodajnymi czynnikami niemieckimi niezwłocznie po swym powrocie do Berlina, który ma nastąpić w najbliższych dniach.

Rozmowa prem. Chamberlaina z kanclerzem Hitlerem nie odbędzie się jednak — jak twierdzi „Star" — przed Bożym Narodzeniem, gdyż poprzednio należy jeszcze przystąpić do wyjaśnienia szeregu ważnych kwestii w drodze dyplomatycznej. Po zakończeniu wymienionych negocjacji dyplomatycznych, dojdzie do spotkania obu mężów stanu.

„Star" twierdzi dalej, że Rząd angielski obok innych inicjatyw, wysuwa sprawę zniesienia wojny gazowej oraz bombardowania otwartych miejscowości. Projekt ten miał jakoby uzyskać już aprobatę Francji.

Izba Gmin przyjęła

układ włosko-brytyjski

LONDYN (PAT). Izba Gmin przeprowadziła dyskusję na temat wprowadzenia w życie porozumienia włosko - brytyjskiego. Przewódca opozycji Labour Party Attlee starał się skłonić premiera do odłożenia dyskusji, uważając, że wejście w życie układów włosko - brytyjskich nie jest rzeczą tak bezzwłocznie pilną, aby parlament bez należytego przygotowania miał odrazu zadecydować o swej aprobacie. Chamberlain sprzeciwił się temu, oświadczając, że uważa aprobatę parlamentu dla porozumienia włosko brytyjskiego za sprawę niecierpiącą zwłoki.

W debacie pierwszy zabrał głos Chamberlain, motywując wniosek rządowy o udzielenie przez Izbę aprobaty polityki Rządu zamierzającego wprowadzić natychmiast w życie porozumienie włosko - brytyjskie. Sprawa hiszpańska — oświadczył premier — nie stanowi już niebezpieczeństwa dla pokoju Europy, wobec czego nie ma dostatecznych powodów do odciągania się z wprowadzeniem w życie porozumienia, będącego pozytywnym czynnikiem na rzecz ogólnego uspokojenia. *Premier ujawnił, że będąc w Monachium otrzymał zarówno od kanclerza Hitlera, jak i od Mussoliniego ponowne zapewnienia, że Niemcy i Włochy nie żywią żadnych ambicyj terytorialnych w Hiszpanii. Mussolini ponadto definitywnie obiecał, że pozostałe w Hiszpanii wojska włoskie zostaną wycofane, gdy tylko plan nieinterwencji wejdzie w życie i że dalszego wysyłania wojsk włoskich do Hiszpanii nie będzie.*

W toku debaty, jaka się potem wywiązała, jedynym przemówieniem, zasługującym na uwagę było wystąpienie b. min. Edena, którego rezygnacja z gabinetu nastąpiła, jak wiadomo, 20 lutego b. r. na tle rokowań o porozumienie włosko brytyjskie. Eden oświadczył z naciskiem, że dziś po 8-miu miesiącach stoi na tym samym stanowisku, na jakim stał wówczas. Gdyby W. Brytan'a na początku b'eż. roku zajęła w sprawie hiszpańskiej bardziej stanowcze stanowisko, to wydarzenia w Europie potoczyłyby się, zdaniem Edena, inaczej.

Mowę swą Eden zakończył oświadczeniem, że nie może udzielić poparcia wnioskowi rządowemu o wprowadzenie porozumienia włosko brytyjskiego obecnie w życie.

Po dyskusji Izba Gmin przyjęła 345 głosami przeciwko 138 wniosek rządowy o wprowadzeniu w życie układu włosko-brytyjskiego.

Nominacja

Pan Prezydent R. P. mianował Józefa Kożuchowskiego, wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego podsekretarzem stanu w Ministerstwie skarbu.

8 miast przyznano Węgrom

WIEDEŃ, (PAT). Nowa granica państwowa pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją, wytyczona w orzeczeniu arbitrażowym biegnie w następujący sposób:

Od dawnej granicy państwowej na południe od Bratysławy biegnie nowa granica na północ od linii kolejowej Bratysława—Nowe Zamky, okrąża na północo-zachód m. Nove Zamky, biegnie na północny-wschód i północ od Vrable bezpośrednio przy linii kolejowej Leva-Zotyom. Miasta Nove Zamky i Leva przypadają Węgrom. Na wschód od Leva biegnie granica przez obszar Eipel, mniej więcej w odległości 30 klm. na północ od dotychczasowej granicy. W dalszym biegu granica ciągnie się na północ od m. Lasone (Lucenec) i Rimska Sobota. Oba te miasta przypadają Węgrom. Dalej granica kieruje się na północny-wschód, obejmuje miasto Jolsva i w pobliżu Rozsnyo (Roznawa) graniczy bezpośrednio z niemieckim obszarem narodowościowym dolno-spiskim. Dalej zagina się ku północy, obejmując Koszyce, zbliża się na południe ku dotychczasowej granicy węgierskiej w kierunku południowym, aż do punktu około 30 klm. na północ od węzła kolejowego Satoraljajhely na dawnej granicy węgierskiej. **Stąd nowa granica biegnie na wschód aż do punktu, położonego na północ od Użhorodu, który został przyznany Węgrom.** Dalej granica zagina się ostro ku południowemu - wschodowi, w dalszym swym biegu nowa linia graniczna przechodzi na północny-wschód od rumuńskiej stacji granicznej Halmei i biegnie ku dawnej granicy węgierskiej. **Spośród ważniejszych miast pozostają przy Republice Czechosłowackiej Bratysława i Nitra. Węgrom zostały przyznane miasta: Nove Zamky, Leva, Losonc (Lucenec), Kossa (Koszyce), Ungvar (Użhorod), Munkacs (Munkaczewo).**

Wrażenie w Budapeszcie

Decyzję sądu arbitrów przyjęto w Budapeszcie na ogół z zadowoleniem. Wprawdzie pozostawienie przy Czechosłowacji Bratysławy, Nitry i Nagy Szeoloes stanowi pewien zawód dla opinii publicznej Węgier. Jednakże radość z powodu odzyskania Koszyc, Użhorodu i Munkaczewa oraz innych miast węgierskich wpływa na złagodzenie nastrojów.

Społeczeństwo węgierskie zdaje sobie sprawę, że decyzja arbitrów pozostawiła zagadnienie Rusi Podkarpackiej w zawieszeniu, nie przynosząc żadnego postanowienia w sprawie zlikwidowania nienormalnej sytuacji tego kraju i stworzenia granicy polsko-węgierskiej. W kołach politycznych panuje przeświadczenie, że po odzyskaniu przez Węgry dwóch głównych miast Rusi Podkarpackiej Użhorodu i Munkacza sprawa przyłączenia reszty terytorium Rusi do Węgier, jest kwestią bardzo niedalekiej przyszłości. (PAT).

Korsarze faszystowscy

grasują u brzegów Anglii

LONDYN, (PAT). Sensację wywołała w Londynie wiadomość, że na Morzu Północnym w pobliżu wschodniego wybrzeża Anglii w odległości 7 mil morskich od znanej miejscowości kąpielowej Cromer w hrabstwie Norfolk toczyła się popołudniu bitwa morska między pomocniczym krążownikiem, należącym do floty gen. Franco a statkiem handlowym „Cartagena", należącym prawdopodobnie do Rządu barcelońskiego. Ze stromego brzegu w Cromer obserwowano popołudniu błyski dział, strzelających do statków, słyszano również wyraźnie huk strzałów. — Wzdłuż wybrzeża tłumy przyglądały się temu niezwykłemu widowisku. Krążownik wezwał statek handlowy do zatrzymania się, grożąc, iż w razie oporu otworzy ogień. Gdy wezwanie to nie poskutkowało i „Cartagena" starała się ujść, krążownik otworzył ogień, który trwał całą godzinę. Statek „Cartagena" ma być zupełnie zniszczony. Bliższych szczegółów tej walki i wiadomości o ofiarach dotychczas brak. Fakt toczenia się tej walki na Morzu Północnym tuż przy brzegach Anglii, wywarł, rzecz oczywista, sensacyjne wrażenie.

LONDYN, (PAT). Jak się okazuje, napadnięty na Morzu Północnym niedaleko Cromer, statek nosi nazwę nie „Cartagena" lecz „Cantabria".

Uśmierzanie powstania Arabów

w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT). Działalność wojsk brytyjskich w Palestynie jest w dalszym ciągu bardzo żywa. W Jaffie zburzono dom, zawierający skład broni. W czasie rewizji, przeprowadzonej w okolicach Sarkieyk, zabitych zostało 5 powstańców, a rannych dwóch. W całej Palestynie trwa nadal strajk Arabów.

Z okazji rocznicy deklaracji Balfoura żydowska Rada Narodowa wydała odezwę, wzywającą młodzież żydowską do zaciągania się do paramilitarnych organizacyj sjonistycznych.

Na drodze Nablus — Tulkarem zginęło 2 Arabów wskutek wybuchu miny lądowej. Na drodze Nablus — Jerozolima doszło do strzelaniny pomiędzy Arabami.

Prasa arabska, solidaryzując się z protestem, wstrzymała wydawanie dzienników na czas trwania arabskiego strajku powszechnego. W zakładach użyteczności publicznej personel arabski zastąpiony został przez personel żydowski i brytyjski.

W Jerozolimie sąd wojenny skazał na śmierć pięciu Arabów za udział w ruchu powstańczym.

W Beyrucie kupcy ogłosili strajk jako wyraz sympatii dla strajkujących Arabów palestyńskich. Strajkowi w Beyrucie towarzyszyły demonstracje uliczne, w czasie których doszło do starcia z policją. Kilkanaście osób zostało rannych.

Zbrojenia Australii

CANBERRA (ATE). Australijski rząd związkowy postanowił zamówić w Stanach Zjednoczonych 52 motorowe samoloty bombardujące — zgodnie z zapowiedzią premiera australijskiego Lyonsa w australijskiej izbie reprezentantów.

Jak słychać, zamówienie to ulokowane zostało w Stanach Zjednoczonych celem uniknięcia ewentualnych przykrych niespodzianek, gdyby angielskie fabryki lotnicze wobec wzmożonego zapotrzebowania angielskiej broni lotniczej nie były w stanie dostarczyć zamówione przez Australię samoloty we właściwym terminie.

Zajmowanie miast przez Węgrów

BUDAPESZT, (PAT). —Według wiadomości, jakie nadeszły tu z Bratysławy, doszło między komisją wojskową węgierską a czechosłowacką do porozumienia co do następujących szczegółów o sposobach zajmowania terytoriów przyznanych Węgrom. Obsadzanie tych terytoriów podzielono na 4 strefy. W sobotę wieczór rozpocznie się obsadzanie terytorium Żytniego Ostrowia, w niedzielę zostanie zajęte miasto Komarno i okolice oraz okrąg Berehova. W poniedziałek nastąpi zajęcie miast Luczeniec, Rimska Sobota i Rozniawa. We wtorek zajmą wojska węgierskie Koszyce.

Co otrzymają Węgry?

WIEDEŃ, (PAT). Na skutek orzeczenia arbitrażowego przypadnie obecnie w terenach oddanych Węgrom 1.064.00 mieszkańców i 12.400 klm. kw.

Komunikat P.A.T.-a

Wynik arbitrażu wiedeńskiego należy oceniać pozytywnie. Rząd włoski i niemiecki postawiły sobie za zadanie, zgodnie z prośbą Rządu węgierskiego i czeskiego, rozstrzygnięcie sporu węgiersko-czeskiego jedynie co do terytoriów etnograficznych madziarskich. W tej sprawie wynik arbitrażu jest przemyślaną głęboko decyzją, uwzględniającą zarówno stan posiadania ludności węgierskiej, jak i żywotne interesy słowackie.

Rządy arbitrujące nie zajęły się natomiast problemem pozostałej części Rusi Podkarpackiej, przez co oczywiście nie wyczerpały zagadnienia do końca. Z drugiej jednak strony przez fakt nie podniesienia sprawy gwarancyj dla pozostałego terytorium republiki czesko - słowackiej uznały, iż zagadnienie to można uważać za otwarte i że oba Rządy nie przeciwstawiają się swobodnemu wypowiedzeniu się ludności podkarpackiej co do przyszłej przynależności państwowej pozostałej części kraju. Należy podkreślić, że przez fakt przyznania Użhorodu i Munkacza Węgrom gospodarczy interes ludności leży w przyłączeniu się do Węgier. Wszelkie koncepcje ponadto, zmierzające do odbudowania dawnej struktury Małej Ententy i wykorzystania Rusi jako pomostu pomiędzy Rumunią a Czechami, stają się nieaktualne, gdyż pozostający na razie jeszcze w obrębie Czechosłowacji teren karpatoruski bardzo górzysty nie daje prawie żadnych widoków ustalenia po przez to terytorium normalnych arterii komunikacyjnych.

Zuchwałe włamanie

do banku

Niezwykle zuchwałego włamania dokonano w banku „Noordhollandsche Bank", znajdującego się w samym centrum Amsterdamu w odległości zaledwie kilka kroków od komisariatu policji. Złodzieje wtargnęli do banku przez piwnicę i ustawili przed kasą ogniotrwałą, znajdującą się naprzeciw okna wystawowego, które na noc bywa otwarte, wielką skrzynię, pomalowaną na zielono, podobną do złudzenia w słabym świetle lampki nocnej do kasy, kasę zaś przykryli dywanem, pod którym dokonali rozprucia safe'u. Złodzieje pruli w ten sposób kasę niewidziani przez licznych przechodniów, jak również przez patrolującą policję i stróża. Skradli ogółem różnych monet srebrnych i złotych na sumę — 2.000 guldenów oraz cenną kolekcję starych monet złotych, wartości około 7 tysięcy guldenów.

Wybory samorządowe w Anglii

LONDYN, (PAT). We wtorek odbyły się w Anglii i w Walii częściowe wybory municypalne. Wybierano radców miejskich na miejsce tych, którzy w turnusie trzyletnim obecnie ustępowali. Te częściowe wybory wykazały wyraźną przewagę elementów konserwatywnych nad elementami socjalistycznymi. Labour Party odniosła pewne straty, tracąc większość w takich zarządach miejskich jak Burnley, Bristol, Leicester, Sunderland, Hull, Wakefield. Natomiast w Londynie i okolicy Labour Party osiągnęła pewne nowe zdobycze.

Ogółem konserwatyści uzyskali 20 nowych mandatów, liberałowie utracili dwa, niezależni utracili 1, Labour Party utraciła 17. Rezultat ten nie jest oczywiście żadną zasadniczą porażką Labour Party i nie świadczy jeszcze o wyraźnej zmianie opinii, ale niewątpliwie dowodzi, że fala opinii przechyla się na korzyść konserwatystów.

40 żon Sinobrodego

Aresztowanie poligamisty

Z polecenia władz prokuratorskich aresztowany został 49-letni Usser Wolff Goldman, znany kupiec i wojażer łódzki. Goldman — jak ujawniło dochodzenie — objeżdżając stale kilkadziesiąt miast, w każdym z nich miał żonę, z którą zawierał żydowski ślub religijny. Ogółem Goldman ma około 40 żon, przy czym żenił się zazwyczaj z posażną panną lub rozwódką. W miastach, w których posiadał żony Goldman urządzał reprezentowanym przez siebie fabrykom włókienniczym składy towarowe występując wszędzie jako solidny kupiec, będący w stałych rozjazdach. Na ślad wielkiej afery matrymonialnej Goldmana naprowadził władze przypadek. Mianowicie warszawska żona Goldmana Zandberg, „odkryła" drugą jego żonę w Będzinie. Obie kobiety odkryły wspólnie już kilkanaście żon Goldmana i zawiadomiły o wynikach swego dochodzenia policję, która aresztowała wielożeńca.

Nowa ordynacja wyborcza

Taktyka milczenia w sprawie zmiany ordynacji wyborczej została przerwana. Dotychczas można było odnieść wrażenie, że na orędzie p. Prezydenta, uznające sprawę reformy systemu głosowania za główne zagadnienie stojące przed nowym sejmem, sfery organizujące wybory nie zwróciły żadnej uwagi, że przeszły nad tym całkowicie do porządku dziennego. Ale oto teraz na kilka dni przed aktem wyborczym obserwujemy pod tym względem zmianę. Na murach pojawiły się afisze, głoszące, że od udziału naszego w głosowaniu zależy los ordynacji wyborczej. Na szybach tramwajów czytać można „cztery słowa: Sejm to ordynacja nowa". W języku zwykłym oznacza to: głosujcie dziś na nas, abyście jutro mogli głosować na kogoś innego, na ludzi swego istotnego zaufania. Czyżby to miało być zobowiązanie? Czyż te oświadczenia posiadają wartość polityczną, czy też znaczą tyle, co sławetne oświadczenia z okresu dawnych wyborów, obiecujące „wyrób i szynkę"?

Uderzają w tym przede wszystkim dwie rzeczy. Po pierwsze zwraca uwagę fakt, że te wezwania do głosowania pod hasłem zmiany ordynacji wyborczej nie są przez nikogo podpisane przez nikogo firmowane, nikt za nie nie bierze odpowiedzialności. Często brak nawet firmy drukarni, w której zostały wydrukowane. Są to oświadczenia anonimowe, których można się zawsze wyprzeć: Myśmy obiecywali? Nic podobnego. Szukajcie tego, który wydał afisze, czyli wiatru w polu.

W świecie politycznym jest zwyczaj, że program wyborczy, program, który zwycięskie stronnictwo będzie po wyborach realizować, ogłasza się w deklaracji politycznej, w sposób poważny, z całym poczuciem odpowiedzialności za głoszone przez siebie zasady. Ale anonimowe ogłoszenia stanowią obniżenie wartości oświadczenia, które one zawierają. Obywatel nie wie czy ma do czynienia z deklaracją polityczną, czy z trikiem przedwyborczym.

Po drugie ogólnikowe powiedzenie o zmianie ordynacji wyborczej niczego nie mówi, niczego nie wyjaśnia. Zmiana ordynacji wyborczej nie jest wszak celem sama w sobie, ale jest środkiem prowadzącym do celu najważniejszego, do demokratyzacji naszego ustroju. Pytanie zasadnicze, które się tu nasuwa, to pytanie: w jakim kierunku pójdzie ta zmiana? Zmienić ordynację wyborczą można w najrozmaitszy sposób, można ją zmienić na gorsze, można wprowadzić do niej zmiany nieistotne, można przeprowadzić taką reformę, której życzy sobie już od dawna opinia publiczna. Cóż znaczy więc zapowiedź nowej ordynacji, jeżeli ani słówkiem nawet ani mówi się o tym jaka ona będzie, w jakim kierunku będą szły zmiany? Czyż mamy jakąkolwiek gwarancję, że jeżeli nawet obietnica będzie honorowana, nie będą chcieli nas zbyć zmianą, która nie będzie mieć żadnego znaczenia, jeżeli nie będzie mieć znaczenia ujemnego?

Wybory odbędą się za parę dni ale już dziś nasuwa się pytanie, jaki będzie mieć charakter nowy Sejm, który się zbierze. Czy będzie to normalny Sejm, który będzie obradować przez pięć lat i **między innymi sprawami załatwi (lub nie załatwi) sprawę ordynacji wyborczej**, czy też Sejm ten **ograniczy się** do najważniejszej sprawy systemu wyborczego i konieczności państwowych, a potem ustąpi miejsca Sejmowi powszechnego prawa głosowania, **Sejmowi Demokratycznemu?** To drugie rozwiązanie, jest **jedynym logicznym wyjściem z dzisiejszej sytuacji.** Wszyscy uznają zgodnie, że zmiana ordynacji wyborczej jest absolutnie niezbędną, czynniki najwyższe w państwie stoją na tym samym stanowisku. Legalnie zmienić ordynację wyborczą może tylko Sejm wybrany wedle dotychczasowej ordynacji. Niechże zatym uczyni to możliwie najprędzej i pójdzie na zasłużony spoczynek. **W tym wypadku będzie on naprawdę zasłużony.**

Ale i w tej sprawie nie posiadamy żadnego wiążącego oświadczenia. Ani rząd, którego przedstawiciele oświadczyli się w czasie obecnej kampanii wyborczej za nową ordynacją wyborczą, ani Ozon, który za te wybory bierze na siebie odpowiedzialność, ani kandydaci, którzy nieraz z dość znacznym zachodem i dużą pomysłowością reklamują swe osoby, nie wypowiadają się wyraźnie w tej sprawie. Czyżby spodziewali się, że społeczeństwo udzieli im dłuższej zwłoki i kredytu moralnego? A równocześnie nie brak i oświadczeń wprost, że powinien to być Sejm zwyczajny, o normalnej kadencji, sejm pełnoprawny, mimo swego pochodzenia z dzisiejszej ordynacji wyborczej.

Sądzimy, że są to niebezpieczne złudzenia, przed którymi należy ostrzec. Jeżeli społeczeństwo na obecne wybory patrzy z dość wielkim spokojem, przyczyna leży w tym, że olbrzymia większość, zarówno ci, którzy z różnych przyczyn nie biorą bezpośredniego udziału, jak i wielu z tych, którzy w wyborach uczestniczą, widzą w tym etap do nowego sejmu istotnie demokratycznego i istotnie powszechnego. I te nadzieje i oczekiwania nie mogą pozostać zawiedzione.

Rozwiązanie dawnego Sejmu było rezultatem silnego nacisku opinii publicznej. P. Prezydent w tym stanowisku szerokich warstw pracujących został w odpowiednim czasie i w odpowiedni sposób powiadomiony i wyciągnął z tego należne konsekwencje. I ten wpływ opinii nie przestanie oddziaływać. Nowy Sejm, który się zbierze, Sejm obdarzony specjalną misją reformy ordynacji wyborczej, będzie pod stałą obserwacją społeczeństwa. Błąd popełnia ten, kto dopatruje się w obecnym stanowisku obozów, reprezentujących ruch robotniczy, chłopski i pracowniczy, bierności Nic podobnego. Akcja masowa nie ustanie ani na chwilę. A hasła jej dadzą się już dziś łatwo określić:

Nowe izby ustawodawcze winny jak najrychlej spełnić swe zadanie i dać krajowi nowe prawo wyborcze.

Spełniwszy je — winny natychmiast ustąpić miejsca Sejmowi opartemu na szerokich podstawach demokratycznych.

ADAM PRÓCHNIK

Przegląd prasy

KANDYDACKIE BOJE.

„Kurier Polski", opisując w długim artykule sytuację przedwyborczą do Sejmu, stwierdza, że kandydaci na posłów nie mają słodkiego życia.

Ciężkie niepowodzenie spotkało np. wodza „kadzichłopów", b. posła Walerona, który kandyduje w okręgu Jędrzejów. Do tego sławnego miasta powiatowego ziemi kieleckiej zjechał p. Waleron na wiec przedwyborczy. Przybyło 100 wyborców — chłopów. Kandydat wysłuchać musiał słów cierpkich, jak ołów, a kiedy usiłował przemawiać, nie dopuszczono go do głosu.

Powstała awantura, zebrani wśród gwizdów opuścili salę. Wygwizdany „kadzichłop" pozostał z „najbliższymi".

Na Pomorzu, w Chodzieży, niepowodzenie stało się udziałem kandydata, b. posła Dudzińskiego. Prasa ozonowa informuje, że na wiecu przedwyborczym w tej miejscowości nie dopuszczono p. Dudzińskiego do głosu, wołając: „To nie z naszych stron" i zarzucając mu, że „już raz zawiódł wyborców obietnicami" B. poseł Dudziński jest kandydatem grupy „Jutra Pracy", ubiegającym się o mandat przeciw Ozonowi.

AGITACJA.

Poziom przedwyborczej agitacji do Sejmu nie jest zbyt wysoki. Jak to się przedstawia w Warszawie, pisze o tym „Kurier Polski".

W Warszawie kandydaci ruszyli liczniej na mury. P. Wacław Szuyski znalazł naśladowców coprawda w formie więcej dystyngowanej, szarej, nie jaskrawej, ze strony kandydatów, b. posłów Makowskiego i Szczepańskiego. Obaj ci kandydaci ozonowi rozplakatowali na murach stolicy swoje fotografie i życiorysy. Skromne wezwanie do głosowania na tych właśnie panów dopełnia afisz.

P. Wacław Szuyski afiszem gladiatora o nieco przydługiej szyi zapełnił już po raz drugi mury Warszawy, tle na krótko. Zalepiły go afisze ozonowe, wzywające ogólnikowo do głosowania. Rusza się kandydat inż. Milewski, którego zwolennicy nie tylko lepią „wierszowane" afiszyki na murach, ale i rozdają wyborcom takie oto wierszyki przedwyborcze:

Dosyć mamy pustych słów,
W Sejmie trzeba tęgich głów.
Dość już skargi, narzekania,
Żydowskiego panowania,
Posła chcę narodowego,
Oddam głos na Milewskiego.

Ten ostatni wierszyk nie jest wierszykiem ze „Szpilek". To jest na serio traktowana agitacja przedwyborcza.

S—EK.

Uwagi

Wczoraj część naszego nakładu prowincjonalnego uległa konfiskacie. Tym razem konfiskata zdziwiła mnie jeszcze bardziej, niż zwykle. Bo właśnie przed paroma dniami zaledwie p. Wacław Żyborski, dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zapewnił przedstawicieli Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, że „dążeniem władz jest ograniczenie konfiskat DO NIEZBĘDNYCH KONIECZNOŚCI PAŃSTWOWYCH". Nie umiem zrozumieć, dlaczego konfiskata ŚCIŚLE RZECZOWEJ, powiedziałbym—CYFROWEJ, krytyki gospodarki p. prezydenta St. Starzyńskiego w Warszawie stanowi „niezbędną konieczność państwową". Jeżeli autor krytyki, tow. H. Raabe, pomylił się jakimkolwiekbądź punkcie albo w jakiej kolwiekbądź cyfrze, — wystarczyłaby, jak pozwalam sobie sądzić, RÓWNIE RZECZOWA odpowiedź publiczna. Nie umiałbym też zrozumieć, dlaczego wolno oceniać krytycznie politykę ogólną p. wice-premiera Kwiatkowskiego, a nie wolno oceniać krytycznie polityki gospodarczej p. prezydenta komisarycznego m. st. Warszawy St. Starzyńskiego, — gdybym nie był przekonany, że p. Kwiatkowski nie domagałby się nigdy konfiskaty uwag krytycznych, skierowanych pod adresem jego DZIAŁALNOŚCI politycznej. I p. Starzyński, który w myśl ustaw obowiązujących nie może wszak niczego POLECAĆ ani Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, ani Komisariatowi Rządu na m. st. Warszawę, powinienby się jednak zastrzec przeciwko zbyt gorliwej opiece akurat... W PRZEDEDNIU WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ STOLICY.

Materiały odnośne przesłaliśmy Związkowi Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

***

Wrócę na chwilę do sprawy „konferencji" czy „konfederacji partyjnej" z dn. 1 października, która to „konfederacja" miała być rzekomo zawierana w mieszkaniu ks. Zdzisława Lubomirskiego. — Wczorajsze „Niedyskrecje" (ANONIMOWE, mówiąc nawiasem) „Gaz. Polskiej" zwalniają mnie, oczywiście, od dalszej polemiki. Słusznym wydaje mi się to ujęcie rzeczy, które dał wczoraj „Kurier Polski":

„Z DWÓCH ANONIMÓW z „Gazety Polskiej" wyższość trzeba przyznać p. Y nad p. X.

Pierwszy wystąpił jako relator konferencji u ks. Lubomirskiego. Można mieć taki czy inny pogląd na chwytanie za fakty metodą p. Y. Trzeba jednak przyznać, że była to dość zręczna robota.

Natomiast nawet tego nie można powiedzieć o p. X., który wystąpił wczoraj jako interpretator oświadczeń, zgłoszonych [illegible] sprawie.

Metoda chwytania za słowa nie jest również zbyt piękna. Można jednak od biedy ją strawić, jeśli jest ona okraszona logiką. W wywodach p. X. nawet szczypty tej okrasy nie ma. Pozostanie dla [illegible] tajemnicą, jakim sposobem p. X. mógł w oświadczeniach [illegible]rza i niektórych uczestników zebrania znaleźć potwierdzenie relacyj p. Y.; bo, że nie stało się to za przyczyną logiki—to pewno.

Pozory logiki posiada jeden tylko moment wywodów p. X. Mianowicie pisze on: p. Y. oparł się na relacjach p. Ł. w „Słowie"; przeciwko tym relacjom nikt nie zaprotestował, ani nie próbował ich kwalifikować moralnie: więc skąd taki gwałt teraz?

Istotnie. Enuncjacja p. Ł. minęła bez echa. I to zarówno wśród bezpośrednio zainteresowanych, jak i w opinii. Ale „Gazeta Polska" źle zrozumiała to milczenie. Albowiem było ono wymowniejszą od słów kwalifikacją moralną wystąpienia p. Ł.

Pierwszym pismem, które milczenie przerwało, była „Gazeta Polska". Nie dziwilibyśmy się zbytnio, gdyby w dalszym rozwoju wydarzeń ona sama pozostała przy głosie".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Aresztowanie tow. T. Turka

W niedzielę, 30 października został aresztowany w Pułtusku tow. *Tadeusz Turek*, działacz naszego ruchu, sekretarz Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, członek Komitetu P. P. S. Aresztowanie pozostaje podobno w związku z mową, którą tow. Turek wygłosił na zebraniu Związku Robotników Budowlanych w dn. 23 października.

„Wojna będzie bardzo ciężka i bardzo długa"...

Przemówienie premiera Negrina

Dn. 30-go ub. m. premier hiszpański tow. Negrin wygłosił przez radio przemówienie do ochotników cudzoziemskich, opuszczających Hiszpanię. Porównał on akcję wycofania ochotników ze strony Rządu republikańskiego z „symboliczną" akcją Mussoliniego, po czym oświadczył:

„Plan wycofania ochotników, uchwalony przez komitet londyński, powzięto wtedy, kiedy myślano, że naród hiszpański nie wytrzyma dłużej, niż do kwietnia. W razie upadku Republiki, nikt by nie żądał wycofania cudzoziemców, którzy zostaliby w Hiszpanii, celem poparcia niepopularnych rządów i okupantów. Porównajcie naszą nienaganną lojalność i bezwstyd zupełny napastnika.

Ale wróg się myli, jeśli sądzi, że nie mogąc pokonać narodu hiszpańskiego na polu bitwy, potrafi odnieść nad nim zwycięstwo po przez narzucone mu wyrzeczenia i cierpienia. HISZPANIE BĘDĄ WALCZYĆ AŻ DO ZWYCIĘSTWA I WCZEŚNIEJ NIE ZAZNAJĄ SPOKOJU.

Nikogo nie wprowadzam w błąd, gdy mówię, że jeżeli wróg nie uzna naszych zasad tolerancji wzajemnej, pojednania, — wspólnego życia na podłożu całkowitego oddania się w służbie Hiszpanii i jeżeli tych warunków nie przyjmie, to WOJNA BĘDZIE BARDZO CIĘŻKA I BARDZO DŁUGA. Ale ani długotrwałość, ani przeciwności nie zniechęcą narodu hiszpańskiego. Ktokolwiek mówi o kompromisie lub o pośrednictwie, jest zdrajcą kraju i, świadomym lub nie, agentem wroga".

Tu Negrin powtórzył co już poprzednio oświadczył, mianowicie, że z zagranicą Hiszpania jest każdej chwili gotowa do rokowań, ale z rokoszanami — nigdy.

„Możecie odjechać spokojnie — przyjaciele Hiszpanii — zakończył swe przemówienie Negrin — my spełnimy swój obowiązek".

Dwie miary

Dziennik „Berliner Börsenzeitung" oburza się na niektóre dzienniki zagraniczne, które od czasu do czasu ośmielają się rzucić jakieś niepochlebne słowo pod adresem kanclerza Hitlera.

Dziennik ten pisze:

„Łżenie głowy obcego państwa jest uchybieniem najelementarniejszemu obowiązkowi przyzwoitości i nie powininno być nigdzie tolerowane".

To pisze gazeta, która dopiero przed paroma tygodniami, wespół z całą prasą hitlerowską, o prezydencie Czechosłowacji nie inaczej pisała, jak o kłamcy, szui, oszuście, zapłaconym agencie Moskwy i szefie husyckich podpalaczy.

Zjazd Prawników Socjalistów

W niedzielę odbył się w Warszawie Zjazd Zrzeszenia Prawników Socjalistów z udziałem delegatów z Krakowa, Lwowa, Katowic, Radomia i innych miast. Obradom Zjazdu przewodniczył tow. adw. T. Tomaszewski.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. red. M. Niedziałkowski. Referat prawniczy p. t. „Czy wolno bojkotować wybory?" wygłosił tow. dr. Ign. Aleksandrowicz (Kraków). Poza tym Zjazd wysłuchał sprawozdania władz Związku oraz dokonał wyborów nowego Zarządu.

Wizyta Hitlera u Schuschnigga

W ubiegłym tygodniu Hitler bawił w Wiedniu i podczas swego tam pobytu „odwiedził" b. kanclerza b. Austrji — Schuschnigga, znajdującego się, jak wiadomo, od „anschlussu", to jest od marca, w areszcie i czekającego na rozprawę sądową z oskarżenia o zdradę kraju.

Jak donosi korespondent wiedeński „Daily Heralda", rozmowa Hitlera z Schuschniggiem była krótka i dramatyczna. Hitler był nadspodzianie pojednawczy i ofiarował mu przyjaźń. Hitler wskazał mu, że historia przyznała rację jemu, a nie Schuschniggowi. Po tym mówił na temat państwa i Kościoła i o tym, że Niemcy nie mogą pozwolić na wtrącanie się do swych spraw. Następnie Hitler wyjawił cel swej wizyty. Oto Schuschnigga czeka dożywotnie więzienie, albo nawet kara śmierci. Ale może on odzyskać wolność, jeżeli na rozprawie sądowej zezna, że nawrócił się na hitleryzm.

Tak oto wygląda oferta „przyjaźni" ze strony Hitlera. By skłonić go do jej przyjęcia, pozwolono Schuschniggowi, po wizycie Hitlera, zobaczyć się z niedawno poślubioną żoną, księżniczką Fugger z domu, która podobno nalegała nań, by przyjął ofertę Hitlera ze względu na nią i ich dziecko.

Schuschnigg jeszcze odpowiedzi nie dał.

Jeżeli doniesienie dziennika londyńskiego odpowiada prawdzie, to krok Hitlera możnaby wytłomaczyć, jako chęć pozyskania b. kanclerza Austrii do walki z Kościołem i do łatwiejszego utrwalenia się hitleryzmu w tym kraju, gdzie, jak wiadomo, nie chce się on przyjąć. A może Hitler się obawia zbyt kompromitujących zeznań na procesie?

Litwa ustąpiła

pod naciskiem niemieckim

Zniesienie z dniem 1 listopada stanu wojennego, obowiązującego w Litwie od 12 lat, odbiło się bardzo żywym echem w Kraju Kłajpedzkim. Organ Niemców kłajpedzkich „Memeler Daampfboot" nazywa zniesienie stanu wojennego punktem zwrotnym w historii Kraju Kłajpedzkiego i wylicza wszystkie ograniczenia, które zostały usunięte automatycznie.

Na terytorium pozostałej Litwy zniesienie stanu wojennego pociągnie za sobą jedynie ograniczenie kompetencji sądów wojennych, które rozpatrywały dotychczas sprawy polityczne, oraz sprowadzenie działalności komendantów wojskowych do ich właściwego zakresu. Prasa, życie organizacyjne i zebrania wszelkiego rodzaju podlegają tu przepisom ustawy prasowej, oraz ustawy o zebraniach, wydanej już przed kilku laty.

***

W dniach najbliższych Prezydent Litwy rozpatrzy podanie o przywrócenie pełni praw obywatelskich uczestnikom procesu Neumann — Sass z roku 1935. Chodzi tu m. in. o dr. Neumanna, którego nazwisko figuruje na pierwszym miejscu niemieckiej listy wyborczej do Sejmiku Kraju Kłajpedzkiego.

Wystawienie kandydatury dr. Neumanna na czele kilku innych osób, pozbawionych praw, było rodzajem demonstracji Niemców kłajpedzkich przed posiedzeniem Sejmiku w dn. 26 października.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ WYBORCZY SAMORZĄDOWY.

I. Nowakowska zł. 5.—.

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Michał Pomarański z Lublina zł. 1.20.

Spółczesny humanizm

Na marginesie mowy prof. Jana Przyłuskiego

Jak wiadomo (pisaliśmy o tym nie raz), socjalizm współczesny coraz silniej podkreśla momenty humanistyczne w swoim światopoglądzie. Oczywiście, humanizm zawsze był częścią socjalizmu, ale obecnie odgrywa szczególnie wielką rolę. Przyczyny znane: odstraszający wpływ z jednej strony eksperymentu bolszewickiego, z drugiej — faszyzmu.

Pod słowem: „humanizm" rozumiemy: *wolność, godność, prawa jednostki ludzkiej* — bez różnicy stanowiska i pochodzenia. Spółczesny humanizm demokratycznego socjalizmu przypomina trochę humanizm epoki Odrodzenia. Ale ten renesansowy humanizm — a la Erazm Rotterdamski — miał nieco arystokratyczny charakter. był raczej humanizmem dla wybranych, dla wykształconych. Wówczas humanizm w przeciwieństwie do ponurego średniowiecza był „odkryciem człowieka", był uznaniem prawa człowieka do szczęścia i rozwoju na ziemi. Funck Brentano w swej głośnej książce o Odrodzeniu przedstawia Odrodzenie jako przede wszystkim nawrót ku kulturze starożytnych: ale ten nawrót był oczywiście raczej *wyrazem* (i szczegółem) „odkrycia człowieka".

Wróćmy do humanizmu współczesnego — demokratycznego i socjalistycznego. Faszyzm jest oczywiście *GŁÓWNYM WROGIEM* humanizmu — przez swój nastrój wojenny, przez pierwiastki nienawiści i okrucieństwa, przez nacjonalizm i rasizm. Podkreślimy szczególnie *RASIZM*, podstawę hitlerowskiej (i częściowo włosko-faszystowskiej) ideologii. Rasizm odrzuca hasła ogólno-ludzkie i na miejsce *człowieka* (humanizmu) stawia kryterium przynależności do pewnej rasy.

Przeczytaliśmy właśnie ostatni zeszyt „Przeglądu Współczesnego" (miesięcznika, redagowanego przez prof. Wędkiewicza). Znajdujemy bardzo ciekawą mowę znakomitego orientalisty francuskiego (polskiego pochodzenia) Jana *PRZYŁUSKIEGO*, — wygłoszoną w r. b. w Warszawie na uniwersytecie podczas nadawania mu godności doktora „honoris causa". Mowa prof. Przyluskiego jest poświęcona tematowi *„Humanizm a cywilizacje"*. Mowa ta zasługuje na wielką uwagę. Znakomity profesor „Collège de France" pomyślał ją jako *pean na cześć humanizmu.* W nawiasach zauważymy, że p. St. Schager w tymże zeszycie „Przeglądu" daje obszerną i interesującą charakterystykę prof. Przyluskiego.

Prof. Przyluski nawiązuje do tego, że jest orientalistą, badaczem kultur wschodnich, a przemawia na wszechnicy polskiej. Nie należy sądzić, powiada, że Polska nic nie ma wspólnego z Dalekim Wschodem. Albowiem *cała ludzkość* jest powiązana ze sobą we wszystkich swych częściach. Albowiem każdy poszczególny człowiek jest wynikiem współpracy i kultury całej ludzkości, ludzi *różnych* plemion czy ras. Przyłuski powiada np.: „Dla rozkwitu każdej nowej cywilizacji niezbędny jest kontakt z elementami kulturalnymi różnych proweniencyj, co sprowadza wzajemną wymianę dóbr materialnych i umysłowych. Cywilizacja helleńska narodziła się u spływu prądów egejskich i greckich; cywilizacja rzymska wyłoniła się z amalgamatu ingrediencyj (części składowych) latyńskich i i etruskich".

Nie mamy możności obszernie cytować znakomitego mówcy i śledzić szczegółowo wywodów. Ale podkreślamy, że z powyższych zasadniczych twierdzeń (kultura ludzka jest produktem wspólnoty narodów i ras) wyciąga wnioski niejako praktyczne. Powiada np. (str. 6): „Z tych moich poszukiwań wypływa, sądzę, *LEKCJA WZAJEMNEJ POMOCY I SOLIDARNOŚCI ZARÓWNO JEDNOSTEK JAK I NARODÓW*". A dalej mówi tak: „Humanizm współczesny asymiluje tezy starożytnych mędrców w ten sposób, że nadaje im sens nowy. Znaczenie ogólniejsze: *jako ludzie uczestniczymy w jednym i tym samym procesie ogólnoludzkiej twórczości*; nic z zasobów cywilizacji nie powinno nam być obce".

Mówca porusza różne ciekawe zagadnienia, związane z problemem humanizmu, np. problem schbienia osobowości w naszych czasach. Ale na to już nie mamy miejsca. Wskażemy tylko, że sza-nowny uczony wraca ku końcowi mowy do zagadnienia współpracy narodów i kończy **OPTYMISTYCZNYM HUMANISTYCZNYM AKORDEM:** „Ta ustawiczna wymiana ludów i pokoleń, to cudowne odmładzanie się ludzkości w ciągu stuleci stanowi **dla nas najlepszą lekcję energii i ufności.** Porównawcze studium różnych cywilizacyj może powołać do życia **NOWY HUMANIZM** o szerszym oddechu"... Wreszcie ostatnie słowa: „**ŚWIADOMOŚĆ GODNOŚCI CZŁOWIEKA POGŁĘBIA SIĘ** i staje się szerszą przez badanie nad cywilizacjami"...

Tak mówił sławny orientalista francuski. Naturalnie, to co mówił, jest zaledwie **cząstką** naszego socjalistycznego humanizmu (nie ma momentów ustrojowo - politycznych, socjalnych i t. p.). Ale jest to cząstka ciekawa i istotna.

Przytoczyliśmy wywody prof. Przyluskiego, by stwierdzić raz jeszcze, że wyniki prawdziwej nauki nie mają nic wspólnego z rasistowską doktryną nienawiści. Piękne wywody prof. „Przyłuskiego są warte przeczytania.

K. CZAPIŃSKI.

Monachijskie echa

NIEMCY JUŻ ŻĄDAJĄ ZWROTU KAPITAŁÓW REPARACYJNYCH!

Organ gospodarczy „Trzeciej" Rzeszy „Deutscher Volkswirt" w artykule wstępnym z 7-go października pisze m. in.:

„Porozumienie polityczne nie będzie skuteczne, jeżeli nie będzie szło w parze z porozumieniem gospodarczym. Z tej to przyczyny w Monachium państwa totalne wyraziły swą wolę podjęcia obrony gospodarczej... Ewolucja ostatnich 20 lat pokazała, jakich w tej dziedzinie dokonano błędów. Niemcy potrzebują gruntu, skąd czerpały by swe własne surowce.. Niemcom należy się wynagrodzenie za kapitał ruchomy, zagrabiony przez Wersal".

Że Niemcom chodzi tu o zwrot sum, wpłaconych do r. 1931 tytułem odszkodowania ze straty wojenne, ustalone przez Traktat Wersalski, wynika z oświadczenia w tymże artykule, że Niemcy domagają się wynagrodzenia w postaci „kapitału i złota".

Nie można hitlerowcom odmówić konsekwencji: jeżeli już podarli Traktat Wersalski na strzępy, to i przepisy ekonomiczne tego traktatu chcą unicestwić. I okaże się w końcu, że w r. 1918 wygrały wojnę Niemcy, a nie — zwycięzcy...

WŁOCHY DYKTUJĄ W... LIDZE NARODÓW.

Z Genewy donoszą do prasy zagranicznej, że Włochy zażądały od Avenola, sekretarza generalnego Ligi, by usunął pewną liczbę wysokich urzędników, którzy w wykonaniu swych obowiązków, wprowadzali w życie uchwały Ligi w sprawie sankcji przeciw Włochom. Prasa faszystowska w Paryżu przygotowała teren do tych niezwykłych żądań Mussoliniego, tak charakterystycznych dla mściwej natury faszyzmu i tak znamiennych dla ducha... monachijskiego, ożywiającego dziś politykę czterech mocarstw.

Jak Avenol ustosunkuje się do tych żądań, dotąd nie wiadomo.

NIEMCY KONTROLUJĄ W KRAJACH SKANDYNAWSKICH.

Czasopismo londyńskie „Time et Tide" wskazuje na złowrogie skutki kapitulacji monachijskiej w krajach skandynawskich. Hitlerowcy potrafili w mig wyzyskać swe zwycięstwo, by narzucić prasie skandynawskiej zupełnie nieznany przed tym ton. W Danii, w Szwecji, w Norwegii, nietylko prasa prawicowa, lecz cała prasa wogóle wszczęła kampanię, by w ocenie zagadnień zagranicznych zajmować stanowisko „neutralne i obiektywne". Rządy obawiają się, by krytyczny artykuł w prasie nie wywołał nieprzyjaznych względem krajów skandynawskich wystąpień Niemiec.

W Szwecji bierze całkowicie górę kierunek polityki odosobnienia. Popiera ten kierunek zwłaszcza prasa Kreugera, potentata prasowego, brata głośnego przed laty, a nieżyjącego już finansisty i aferzysty. Redaktor polityki zagranicznej dwóch dzienników tego koncernu, Walenty Sjörberg, były oficer marynarki, utrzymuje bliskie stosunki z ministerium spraw zagranicznych i wojny w Niemczech.

„Time et Tide" podaje epizod z prasą w Kopenhadze. Dziennik „Berlingske Aftenavis" ogłosił artykuł o losie Sudetów pod rządami hitlerowskimi i przy sposobności przedrukował ustęp z mowy liberalnego posła z Izby Gmin R. Auclanda. Poselstwo niemieckie natychmiast zaprotestowało przeciw temu ustępowi i nazajutrz ukazało się przeproszenie za wydrukowanie „całkiem niewiarygodnego" oświadczenia posła Auclanda. Podobno nawet autor artykułu, redaktor zagranicznego działu pisma kopenhaskiego, otrzymał dymisję.

W Norwegii Rząd robotniczy wyraził gotowość, w razie konieczności, rozszerzenia podstawy rządu i oparcia go na wszystkich stronnictwach demokratycznych.

CZESKI PRZEMYSŁ WOJENNY W RĘKACH NIEMIECKICH.

Zakłady Schneider w Creusot we Francji, miały znaczny pakiet akcji zakładów Skoda w Pilznie. Po Monachium akcje te przeszły do rąk Kruppa. Oznacza to rzecz jasna, całkowite opanowanie przemysłu wojennego w Czechach, który będzie pracował dla Niemiec, a w wypadku wojny z Niemcami Czechom nie wolno będzie dostarczać broni i amunicji wrogom Niemiec.

Sprawy hiszpańskie

6-GO LISTOPADA DZIEŃ SOLIDARNOŚCI.

Międzynarodowy komitet pomocy Hiszpanii, mający swą siedzibę w Paryżu, ogłosił wezwanie na rzecz pomocy ludności cywilnej Hiszpanii, zwłaszcza kobiet i dzieci. „Żadna istota ludzka — brzmi wezwanie — nie może zostać obojętna **wobec wzrastających cierpień ludności cywilnej** Hiszpanii. A obecnie nadchodzi twarda zima chłód, głód. Dzieci, które cudem ocalały od bombardowań, nie powinny teraz umrzeć z głodu dlatego, że nie spełniliśmy wobec nich zwykłego obowiązku ludzkiego. Złóżmy ofiarę, by utrzymać przy życiu ludność cywilną. Złóżmy ofiarę, by dzieci — nadzieja jutra — mogły żyć i zachować zdrowie Złóżmy ofiarę szybko, by nie było za późno".

Komitet ustalił 6-ty b. m. jako dzień solidarności międzynarodowej w pomocy dla Hiszpanii.

Przy sposobności zaznaczamy, że wśród wielu projektów wydatnej pomocy Hiszpanii, na uwagę zasługuje inicjatywa tow. Busei w Belgii, by każdy członek Partii i bratnich organizacji ofiarował co tydzień 1 fr. na rzecz Hiszpanii.

Pamiętajmy, że Hiszpania republikańska jest zagrożona blokadą zupełną ze strony państw faszystowskich!

WŁOŚCIANIE ODRZUCAJĄ „ŁASKAWY CHLEB" FASZYSTÓW.

Rada miejska Madrytu otrzymała liczne listy od włościan prowincji madryckiej, wyrażających się z pogardą o chlebie, rozrzucanym przez lotników faszystowskich nad Madrytem. Włościanie całej prowincji przyrzekają stolicy dostarczyć tyle chleba, ile jej potrzeba na wyżywienie ludności.

Włościanie z Armune piszą: „Wyrażamy w imieniu ogółu włościańskiego swą nienawiść do zbrodniczego lotnictwa rokoszan, które bombarduje ludność Madrytu i rzuca jej mizerne kromki chleba, skradzionego robotnikom i chłopom okupowanej części Hiszpanii. Waleczni madrytczycy odpowiedzieli godnie, składając chleb w komisariatach. Zobowiązujemy się pracować bez przerwy przy następnym zasiewie, by ludności Madrytu nie zabrakło chleba i by mogła nadal walczyć służąc przykładem bohaterstwa dla całej Hiszpanii".

Rada miejscowości Loranca de Tajuna pisze: W ciągu miesięcy rokoszanie mordowali setki kobiet i dzieci, a teraz mają cynizm zrzucać na ludność madrycką „chleb zdrady" Ale ludność ta, która niewątpliwie ma swe potrzeby, ma też — w stopniu większym — swą godność. Co do nas, to oddamy nasze wszystkie zboże Rządowi i wiemy, że wszystkie inne gminy są gotowe uczynić to samo, celem rozwiązania sprawy wyżywienia Madrytu. Jest to najlepsza odpowiedź, jaką możemy dać zbrodniczej awiacji cudzoziemskiej. Niech żyje bohaterski Madryt"

BENAVENTE WIERZY W TRIUMF LUDU HISZPAŃSKIEGO.

Znakomity pisarz hiszpański i laureat Nobla, Jacinto Benavente, pisze w „Revista de las Espanas":

„W ciągu dwóch lat wojny wiara moja w triumf ludu nieustannie rosła. Mówię o triumfie Triumfować nie zawsze jest to samo co zwyciężać, ponieważ jest to prawo historyczne, nie znające wyjątku, że się zawsze, zawsze kroczy naprzód. Aczkolwiek wydaje się czasem, że się cofa, to jest to tylko pozór. Pochód ludzkości naprzód nie zatrzymuje się nigdy. To idee postępowe torują sobie drogę i narzucają się ostatecznie mimo wszystko. Oto dlaczego, mimo bezeceństw przejściowych, wierzę, że triumf sprawy ludowej jest pewny. Nie analizujmy dziś, nie myślmy nawet o tym, co oznaczałby triumf tych, których nazywamy: ci inni, gdyby nawet ten triumf miał być długotrwały (a on nigdy nie mógłby być taki).

Wystarczy znać tych ludzi i tych co są z nimi. Nie są niczym innym jak zacofaniem, reakcją. Są uosobieniem fałszu, bezużyteczności, zgnilizny, śmierci. W przeciwieństwie do nich, mimo naszych błędów — którym nie powinniśmy zaprzeczać, — mimo licznych wahań — które trzeba przyznać — sprawa ludu jest sprawą Hiszpanii, sprawą, od której zależy jej życie i przyszłość. Wołajmy więc głośno: Niech żyje prawdziwa Hiszpania; Hiszpania, która chce żyć!"

W ogniu straszliwych doświadczeń

wykuwa naród chiński swą przyszłość

Znany dziennikarz amerykański Edgar Mowrer (Maurer), autor ciekawej książki o przewrocie hitlerowskim („Niemcy cofają wskazówki zegara"), przebywa od dłuższego czasu na froncie chińskim, skąd przesyła korespondencje do pism amerykańskich i europejskich. Mowrer jest dziennikarzem w wielkim stylu; jego spostrzeżenia, myśli i wnioski odznaczają się powagą i bystrością ujęcia. Nie goniąc za tanią sensacją, Mowrer stara się zawsze dotrzeć do sedna obserwowanych zjawisk by spod powierzchni złudzeń i pozorów wydobyć istotną treść wydarzeń politycznych. Należy przypomnieć, że Mowrer przez parę lat pełnił funkcje berlińskiego korespondenta prasy amerykańskiej i piastował godność prezesa związku korespondentów zagranicznych w Berlinie. Naraził się jednak szybko niezależnością swych opinii władzom hitlerowskim, które go wkońcu wysiedliły „w trybie administracyjnym" z granic „Trzeciej" Rzeszy.

Opisuje głębokie przemiany w życiu państwa i narodu chińskiego, zachodzące pod wpływem japońskiego najazdu i straszliwych skutków wojny, Mowrer zwraca przede wszystkim uwagę na daleko idącą rewizję poglądów chińskich w stosunku do armii i żołnierza. Pokojowy kraj kupców, rolników i myślicieli, który zawsze gardził wojennym rzemiosłem i na zawód żołnierski patrzył lekcewa- [illegible] nieżyczliwie, pod wpływem śmiertelnego niebezpieczeństwa ze strony imperialistów japońskich, nabrał innego o tych sprawach mniemania. *Antymilitarystyczne nastawienia narodu chińskiego uległy szybkiej i radykalnej zmianie.* Obecnie, większość chińskich mężczyzn nosi mundur wojskowy, zaś mniejszość, składająca się z ludzi najwybitniejszych i najbardziej wykształconych kieruje akcją walki z obcym najazdem. Stan żołnierski jest dziś nie tylko poważany, lecz zajmuje pierwsze miejsce w hierarchii państwowej. Władza i wpływy marsz. Czang - Kai - Szeka, który uosabia Chiny żołnierskie i walczące, stanowią najbardziej przekonywający dowód głębokości zmian w usposobieniu i zapatrywaniach społeczeństwa chińskiego.

W dalszym ciągu swych rozważań, opartych na materiałach bezpośrednich i autentycznych, wskazuje Mowrer na nieznany dotychczas w dziejach chińskich fakt ogromnego i decydującego autorytetu centralnej władzy kraju. Znikają samowolne i warcholskie rządy prowincjonalne dygnitarzy, spośród których niejeden głową już przypłacił opór stawiany władzy centralnej, jednoczącej wysiłki narodu. Autorytet tej władzy utrwala się i wzrasta — i temu w znacznej mierze przypisać należy, że pomimo zwycięstw japońskich wszystkie państwa zagraniczne utrzymują nadal stosunki dyplomatyczne z rządem Czang-Kai - Szeka, ignorując operetkowe „rządy" powołane przez Japończyków w okupowanych prowincjach. Chiny — pisze Mowrer — ta bezkształtna masa państwa na Dalekim Wschodzie, stają się krok za krokiem, konsekwentnie *rzeczywistem państwem*, w nowożytnym tych słów znaczeniu.

Najazd japoński, wywołujący konieczność mobilizacji obronnej wszystkich sił narodu, wpłynął również na *wzrost patriotycznej i społecznej samowiedzy wśród mas chińskich*, dotychczas biernych i uległych wobec wszelkiej tyranii i wszelkiego wyzysku. A te masy ludowe — twierdzi Mowrer — to najwytrwalsza może i najenergiczniejsza część narodu chińskiego. *Klęski i nieszczęścia wojny zmieniły ludność Chin w naród,* obdarzony pełnią poczucia odpowiedzialności za bieg spraw dzisiejszych i za przyszłe losy. Jest to już faktem bezspornym, a fakt ten będzie miał przełomowe dla historii Chin znaczenie.

Mimo okropności doświadczeń wojennych, życie społeczeństwa chińskiego staje się z dnia na dzień coraz intensywniejsze i coraz bardziej uświadomione. Wojna przyśpieszyła dojrzewające przemiany, przeorała swym krwawym pługiem umysłowość i tradycje Chińczyków, ale trzeba będzie długiego czasu, aby olbrzymie obszary — po zakończeniu wojny — wydobyć ostatecznie ze stanu materialnej i duchowej niedoli. Dużo jeszcze czasu upłynie, zanim najcenniejsze pierwiastki chińskiej kultury, wiedzy, filozofii, sztuki połączą się z przejętą od Zachodu pożywką cywilizacyjną, zanim powstanie ożywcza synteza, która uczyni znowu z Chińczyków naród niesłychanie twórczy, jakim już przed wiekami byli. Nowy duch prowadzi młodzież chińską na nowe tory — kierują nią uczucia wyższe od instynktu. Idee wychowawcze, rzucone w naród przez Sun - Jat - Sena, demokracja, patriotyzm, dobrobyt mas, zyskują coraz większy wpływ, zwłaszcza tam, gdzie istnieją szkoły lub ośrodki pracy politycznej.

Dziś za najważniejsze swe zadanie uważają Chińczycy słusznie — organizację walki z najazdem japońskim, i — nie bacząc na nic — walkę tę prowadzą z *energią i wytrwałością,* stanowiącą jaskrawy kontrast z notoryczną do niedawna chińską gnuśnością i chińskim niedbalstwem. I to jest właśnie gwarancją, że z próby dziejowej, której jesteśmy świadkami, odrodzone i wzmocnione wewnętrzne Chiny będą mogły wyjść zwycięsko, że nie staną się nigdy łatwym łupem ekspansji japońskiej, że w najtrudniejszych nawet warunkach potrafią bronić skutecznie suwerenności państwa i godności narodu.

BD.

Najnowsze badania „naukowe" w Hitlerii

Niejaki pan Hans Gossen, uchodzący w „Trzeciej Rzeszy" za sławę naukową, ogłosił w czasopiśmie fachowym (Mitteilungen zur Geschichte der Medizin, der Naturwissenschaften und der Technik) referat w którym zastanawia się nad przyczynami, które doprowadziły do upadku świata starożytnego.

Według tego pana Gossena, winę za upadek świata starożytnego ponosi Sokrates i jego nauka, stanowiąca dalszy etap rozwojowy nauki Platona.

Dla pana Gossena nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Sokrates był Żydem. Cały światopogląd Sokratesa był żydowsko - dekadencki. Również z obrazu, nakreślonego z Sokratesa w komediach Arystofanesa, jasno wynika, że podburzyciel Sokrates należał do wspólnoty Mędrców Syjonu.

Krótko mówiąc, Sokrates zaraził i rasowo shańbił cały świat starożytny i gdyby tego nie był uczynił, świat antyczny przetrwał by do naszych dni.

„Narodowa“ afera

w gdyńskiej olejarni

Póki byli potężni i wpływowi, póki chodzili na wolności, jeździli skradzionym samochodem, mieszkali w wycyganionych willach, prasa burżuazyjna chodziła na około tych „dygnitarzy“ z respektem i lękiem, skwapliwie zatajała wszystkie brudy, które mimo usilnych zabiegów wydostawały się na światło dzienne.

Gdy „Tydzień Robotnika“ przed dwoma miesiącami wydobył na wierzch tę skandaliczną aferę, prasa burżuazyjna nietylko nie podchwyciła tego, lecz próbowała na wet bronić endeckich złodziejów.

„Mały Dziennik“ np. posunął się tak daleko, że winę spychał na... socjalistów.

Pod nagłówkiem: „Nieuczciwe chwyty socjalistów“ — brukowiec z Niepokalanowa pisał wówczas, że „gorliwemu katolikowi i narodowcowi perfidni socjaliści podrzucili bańki z olejem, aby upozorować kradzież i uzyskać wyrzucenie go z pracy. Ale sztuka się nie udała i policja już jest na tropie“.

A teraz się okazuje, że tropy za prowadziły policję w bardzo niemiłym dla „Małego Dziennika“ i jego przyjaciół kierunku, bo do aresztowania całego szeregu pupilków endeckich, którzy sobie w gdyńskiej olejarni uwili wygodne gniazdko.

Teraz prasa burżuazyjna nie mo że milczeć.

Kto został aresztowany? Przede wszystkim p. Niklas, dygnitarz, który jeździł tylko samochodem, w białych rękawiczkach chodził, a do robotnika wogóle się nie odzywał. Decydował on o zakupach surowca, i jako zaprzysiężony rzeczoznawca, wydawał ekspertyzy o procentowej zawartości oleju w za kupionych nasionach.

Zamawiał on nieistniejący rzepak u swego szwagra Szmidta, by jego sekretarza gdyńskiego B. B W. R., który po zakończeniu żywota tej organizacji musiał szukać innego źródła dochodów. Zjawił się w Olejarni... bez rzepaku, lecz dostawał od magazyniera fikcyjne poświadczenia odbioru towaru.

Poświadczenia takie wystawiał magazynier Roszko, chluba „narodowców“, który uprawiał wśród załogi agitację „narodową“. Te poświadczenia zatwierdzał po tym Niklas, dodając jeszcze dla pozorów jakieś zawiłe naukowe notatki o wyniku rzekomo przeprowadzonej ekspertyzy. Szwagra posyłano z tym do kasy olejarni, gdzie podejmował pieniądze, które zacna trójka potym przepuszczała.

Roszko nawet rozpożyczał pieniądze wśród pracowników Olejarni, których potym, gdy nie mogli oddać pożyczki, zmuszał do pomagania w malwersacjach.

Magazynier Jurczyk, też 100% „narodowiec“, który pożyczył od Roszki 900 zł. dla leczenia brata, musiał po tym dostarczać dalszych fikcyjnych „dostawców“ surowca.

Jednakże zazdrość wspólników i „współideowców“ położyła kres tej gospodarce. Wtajemniczony pracownik, który podczas urlopów zastępował Niklasa, liczył na to, że po utrąceniu dygnitarza, on wyjdzie sam na stałe na to stanowisko. I wkopał szefa. A cała pikanteria w tym, że ów pracownik to również „narodowiec“, pod pora „narodowców“ w Chylonii.

Teraz cała ta paczka pijawek olejowych siedzi pod kluczem.

(a).

Ogłaszajcie się w „Robotniku“

Z Sekcji Pracowników Umysłowych P.P.S.

Zarząd Sekcji urządza odczyt tow. prof. d-ra Jana Łazowskiego p.t. „Narodowy socjalizm, a Polska“. Odczyt odbędzie się w piątek, dn. 4 listopada r. b. o godz. 7.30 przy ul. Wareckiej 7 II piętro. Wstęp dla członków Partii i sympatyków.

Mord na Radzymińskiej

Zbrodniarza zdradziła nieznajomość filmu

W tych dn. warszawska policja została zaalarmowana wiadomością, że na chodniku przed domem Nr. 111 przy ul. Radzymińskiej leżą zwłoki zamordowanego mężczyzny. Na miejsce przybyli natychmiast przedstawiciele komisariatu i urzędu śledczego oraz lekarz pogotowia, który stwierdził śmierć nieznanego mężczyzny, na skutek ciosu nożem w szyję. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby mogły ustalić jego tożsamość. Policja wszczęła energiczne dochodzenie i ustaliła, że zabitym jest 35-letni Lucjan Stanisław Pachowski, robotnik, zamieszkały we Włochach (Mickiewicza 39).

Pachowski w dniu 1 b. m. przyjechał do Warszawy i wybrał się z rodziną na cmentarz bródnowski. Po południu udał się z cmentarza do siostry swojej, Janiny Kaleta (Radzymińska 109), gdzie odbyła się okolicznościowa libacja, suto zakrapiana alkoholem. O godzinie 20 min. 30 Pachowski, dobrze już zamroczony alkoholem, pożegnał krewniaków i opuścił mieszkanie. Wychodząc z bramy, potknął się i upadł.

Przechodzący w pobliżu jakiś młodzieniec zaczął naśmiewać się i drwić z podchmielonego. Pachowski podniósł się, a zdenerwowany wymysłami młokosa usiłował skarcić go doraźnie. Wyrostek rzucił się do ucieczki, przebiegł kilkanaście kroków, dobył z kieszeni wielki sprężynowy nóż i nagle zawrócił, zatapiając ostrze noża w szyi nadbiegającego Pachowskiego. który zbroczony krwią padł na chodnik i wyzionął ducha. Po dokonaniu zbrodni, potworny nożowiec zbiegł w niewiadomym kierunku.

W trzy zaledwie godziny po ujawnieniu morderstwa, policja zdołała ustalić nazwisko młodocianego nożowca. Okazał się nim 20-letni Mieczysław Konarzewski, zamieszkały w Targówku — Osiedlu (ul. Skłodowska).

Mimo tak młodego wieku, Konarzewski był już dwukrotnie karany więzieniem za kradzieże. wielokrotnie notowany za rozboje, napady i bójki uliczne. Mordercę aresztowano. Początkowo Konarzewski w cyniczny sposób wypierał się winy i dowodził, że w krytym czasie był na filmie w jednym z praskich kinoteatrów, a na dowód okazał bilet, który jakoby zachował. Bilet ten odpowiadał rzeczywiście dacie i godzinie mordu. Zapytany jednak o treść filmu. Konarzewski nie umiał dać odpowiedzi i zaczął się plątać w zeznaniach. A gdy zarządzona w mieszkaniu rewizja doprowadziła do odnalezienia narzędzia zbrodni, noża sprężynowego, ze śladami krwi, gdy nadto liczni świadkowie zabójstwa kategorycznie rozpoznali w nim sprawcę potwornego mordu, zbrodniarz załamał się i przyznał do winy. Jak stwierdzono, Konarzewski po dokonaniu zbrodni specjalnie udał się przed kino, gdzie podniósł porzucony przez wychodzącego widza bilet, by mieć na wszelki wypadek alibi.

Cynicznego nożowca skuto w kajdany i osadzono w więzieniu.

„Gościnne występy“ włamywaczy

W Sandomierzu kilku zuchwałych włamywaczy włamało się do jednej ze spółdzielni rolniczo-handlowych, gdzie po zoperowaniu kasy ogniotrwałej skradli 2000 złotych i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona policja wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie. Dzięki zeznaniom pewnej kobiety, która widziała podejrzanych osobników, ustalono ich rysopisy i rozesłano telefonogramy.

Na zasadzie telefonogramu i podanych w nim rysopisów, policja stołeczna doszła do wniosku, że włamywaczami mogą być znani w Warszawie przes ępcy, Jan Grzeszczak (Konopacka 12) i Jan Milewski, specjaliści od włamań, od dłuższego czasu operujący w miastach prowincjonalnych.

Zarządzono obserwację i włamywaczów aresztowano w niespełna 10 minut po ich powrocie do Warszawy, w chwili, gdy w towarzystwie dwóch jeszcze osobników zamierzali wstąpić do restauracji na ul. Marszałkowskiej.

Kompanami Grzeszczaka i Milewskiego okazali się Józef Król, przy którym znaleziono rewolwer z nabojami i Mikołaj Sergiejew, obaj karani wielokrotnie włamywacze. Uczestniczyli oni również we włamaniu do spółdzielni sandomierskiej.

Część pieniędzy odebrano włamywaczom, resztę zdołali przepić w drodze powrotnej. Bandę włamywaczów przewieziono pod silną eskortą do Sandomierza, gdzie zostaną przekazani miejscowym władzom śledczym.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

SOBOTNIE MECZE BOKSERSKIE

W sobotę 5 b. m. rozegrane zostaną dwa mecze bokserskie o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Na sali Fortu Bema o godz. 19 walczyć będzie Fort Bema z Czechowicami II, zaś na sali Gwiazdy (Leszno 74) o godz. 20 odbędzie się spotkanie Gwiazdy z Syreną.

Mecz Makabi II — Warszawianka nie odbędzie się, gdyż Makabi oddała Warszawiance 2 pkt. walkowerem, rezygnując z rozegrania meczu.

ZDETRONIZOWANY MISTRZ ŚWIATA

Bokser amerykański Al Hostak, który w lipcu b. r. zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, dzięki zwycięstwu nad Frieddie Steelem już w pierwszej rundzie przez k.o., utracił wczoraj tytuł.

W obronie tytułu Al Hostak stoczył wczoraj mecz z Amerykaninem Solly Krieger i został pokonany na punkty w 15 rundach.

ZAPAŚNICTWO

MECZ ZAPAŚNICZY WARSZAWA — RZYM ODWOŁANY

Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego zdecydował się we środę odwołać projektowany na wtorek mecz zapaśniczy Warszawa — Rzym. Powodem odwołania jest niemożność uzyskania odpowiedniej sali na godziny wieczorne, co ze względu na powszedni dzień jest koniecznością.

Drużyna włoska walczyć będzie zatem w Polsce dwa razy, mianowicie 5 b. m. (sobota) w Poznaniu w meczu międzypaństwowym Polska — Włochy i 7 listopada (poniedziałek) w Łodzi w meczu Rzym — Łódź. Być może, że wobec odwołania spotkania w Warszawie, włoscy zapaśnicy walczyć będą w dniu 8 lub 9 b. m. w Katowicach z reprezentacją śląską.

NARCIARSTWO

PRZYGOTOWANIA NARCIARSKIE

Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy w Warszawie organizuje wzorem lat ubiegłych suchą zaprawę narciarską na salach gimnastycznych polskiej YMCA w okresie od 8 b. m. do 20 grudnia.

Godziny gimnastyki dla panów — we wtorki i piątki od 18,30 do 19,30, dla pań — we środy i soboty od 17,45 do 18,30.

Uczestnicy gimnastyki korzystać będą z urządzeń YMCA, mianowicie pływalni, natrysków i szatni. Informacje i zgłoszenia — w sekretariacie Tatrzańskiego T. N., ul. Mokotowska 61 m. 28, tel. 700-53, w godzinach 10 — 12 i 18 — 20.

PIŁKA NOŻNA

CYFRY TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW LIGI

W tegorocznych mistrzostwach ligi rozegrano ogółem 90 meczów, podczas których strzelono 386 bramek. Wypada to po 4.27 bramki na mecz, a zatem więcej niż w roku ubiegłym, gdy strzelono 3.77 bramki na mecz. Kluby zdobyły na własnych boiskach 134 pkt. Ruch zdobył na własnym boisku 18 pkt., na obcych 6, Warta na własnym 15, na obcych 6, Wisła u siebie 14, na obcych 6, Polonia u siebie 13, na wyjeździe 6, Pogoń u siebie 15, na wyjeździe 4, AKS. u siebie 15, na obcych 3, Cracovia u siebie 12, na wyjeździe 6, Warszawianka u siebie 12, na wyjeździe 3, ŁKS. u siebie 12 pkt., na obcych 0, a Śmigły u siebie zdobył 8 pkt., a na wyjazdach 2 pkt. Ruch zdobył w pierwszej rundzie 13 pkt., w drugiej 14, Warta w pierwszej 8, w drugiej 13, Wisła w pierwszej 9, w drugiej 11, Polonia w pierwszej 5, w drugiej 14, Pogoń w pierwszej 9, w drugiej 10, AKS. w pierwszej 11, w drugiej 7, Cracovia w pierwszej 8, w drugiej 10, Warszawianka w pierwszej 11, w drugiej 4, ŁKS w pierwszej 7, w drugiej 5, Śmigły w pierwszej 7, w drugiej 4pkt. W drugiej rundzie poprawiły najlepiej swą pozycję Polonia, Warta i Wisła, a pogorszyły Warszawianka i Śmigły. Najlepszy stosunek bramek ma Ruch, następnie Warta, AKS., Wisła i Polonia. Najgorszy Śmigły i ŁKS. Najwięcej bramek zdobyły Warta, Ruch, AKS. i Wisła, najmniej Pogoń, ŁKS. i Śmigły. Najwięcej bramek straciły Śmigły, Warszawianka i ŁKS., a najmniej Pogoń, AKS., Ruch i Wisła. Najwięcej zwycięstw odniósł Ruch 13, najmniej ŁKS. 4, najwięcej porażek miał Śmigły 12, a najmniej — Ruch 4. Remisowych wyników było 10, przy czym po 4 remisy mają Ł. K. S. i Wisła. Z 24 klubów, które walczyły w lidze od początku ligi — (1927 rok), utrzymało się tylko 5, a mianowicie Ruch, Warta, Wisła, Pogoń i Warszawianka.

Oszuści w roli kontrolerów sanitarnych

W Grudziądzu przez pewien czas grasowali bezkarnie oszuści, występujący w roli kontrolerów sanitarnych. Oszuści przeprowadzali lustracje strychów i wymierzali doraźne kary za nieporządki. Wreszcie podczas „lustracji“ domu, należącego do urzędnika znającego przepisy, oszustom powinęła się noga. Urzędnik wylegitymował ich i oddał w ręce policji.

Zabójstwo i samobójstwo

W dzielnicy Katowice Załęże rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Mianowicie do mieszkania Torza przy ul. Piechy przybył 27-letni Stefan Radecki w odwiedziny do swojej znajomej, 22-letniej Łucji Bonczykówny. W pewnej chwili Radecki wydobył rewolwer i strzelił do Bonczykówny. Bonczykówna, ranna w głowę, poniosła śmierć na miejscu. Wówczas Radecki skierował broń przeciwko sobie i postrzelił się śmiertelnie. Przewieziono go do szpitala. Tła zbrodni i zamachu samobójczego nie wyświetlono.

Kącik radiowy

DZIŚ 4 listopada — PIĄTEK.

16.30 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana.
17.20 Recital śpiewaczy Stefana Witasa.
18.30 „Srebrne lichtarze“ — słuchowisko Jerzego Szaniawskiego.
21.15 Koncert symfoniczny pod dyr. Issay Dobrowena z udz. Roberta Cassadesus (fort.)
22.30 Czy ludzkość ulega degeneracji—odczyt.

ZAGRANICZNI ARTYSCI.

Dziś o godz. 21.15 transmituje Polskie Radio drugą część koncertu z sali Filharmonii Warszawskiej. Koncert zapowiada się okazale; udział w nim bowiem wezmą znakomici artyści, znani dzisiaj na całym świecie: kapelmistrz Issay Dobrowen i pianista Robert Casadesus. W programie: „Tańce połowieckie“ Borodina.

Część pierwszą koncertu transmituje, jak zwykle, Warszawa II.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 4 listopada.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 — Aud. dla szkół. 11.00 „Przysięga Kościuszki“ — słuchowisko dla szkół. 11.25 Muz. (płyty). 11.57 Hejnał. — 12.03 Aud. południ. 15.00 „Na szerokim świecie“ aud. dla młodzieży. — 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik i wiadomości gospod. 16.20 Rozmowa z chorymi. 16.35 Recit. skrzypcowy Jerzego Stefana (z Torunia). 17.05 „Gdzie są nasi samorządowcy“ — 17.15 „Litwa współczesna“ — reportaż. 17.20 Rec. śpiewaczy Stefana Witasa. 17.48 Skrzynka techniczna 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 „Srebrne lichtarze“ premiera słuchowiska Jerzego Szaniawskiego z udz. Stefana Jaracza. 19.00 Koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20.35 Dziennik. 21.00 Chór P. R pod dyr. St. Nawrota.— 21.15 Koncert symf. pod dyr. Issay Dobrowena oraz Roberta Casadesus — fortepian. 22.30 Czy ludzkość ulega degeneracji — odczyt. 22.40— Muz. (płyty). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski (w jęz. franc.).

WARSZAWA II: 14.00 Trio P. R. 15.00 Koncert z udz. włoskiego Chóru Belmonta (płyty). 15.55 Muzyka baletowa I. Strawińskiego (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. — 17.10 Pog.: Kucharstwo współczesne 17 25 życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muz. tan. (płyty). 20.00 Koncert symfoniczny z Filharm. Warsz. 21.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 22.00 „Obrona Ksantypy“ — scena z komedii L. H. Morstina. 22.25 Pieśni St. Moniuszki Żeleńskiego w wyk. Szlemińskiej i M. Zabejdy - Sumickiego. 23.10 Koncert popularny (płyty).

SOBOTA, 5 listopada.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Aud. dla szkół. 11. „Śpiewajmy piosenki“. 11.25 Muzyka z płyt. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15. „Tomcio Paluch“ — słuchow. dla dzieci. 15.30 Ork. wileńska. 16. Dziennik i Wiad. gosp. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Z zapomnianych pieśni. 17. Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18. Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21. „Wieczna tęsknota“ — operetka. W przerwie: „Redaktor ulic“ — monolog. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski (w jęz. niem.). 23.15 Muzyka z płyt.

WARSZAWA II. 14. Orkiestra katowicka. 14.50 Muz. lekka z płyt. 15. Wiad. sportowe. 15.05 Parę informacyj. 15.10 Soliści: Lenczewska-Sławińska (alt) i Arkadiusz Bukin (fortepian). 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16. Muzyka tan. z płyt. 17. Fragmenty mało znanych oper z płyt. 18. Muzyka tan. z płyt. 21. Mozart. Wyk.: Witold Myszkowski (baryton) i Kwartet smyczkowy P. R. 22. Muzyka baletowa — koncert popularny z płyt. 22.55 Koncert rozrywkowy z Berli-

---

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

92) Z angielskiego przełożyła

B. KOPELÓWNA

Zawsze, ilekroć zdarza się jakiś przykry wypadek z autem — w tłumie, który się niezwłocznie zbiera, można znaleźć kobietę typu, do którego należała właśnie ta kobieta — nie koniecznie ubraną w czapkę cyklistówkę, ale zawsze obdarzoną szybką i bogatą imaginacją, która idzie w parze z tym dość ekscentrycznym nakryciem głowy.

Kobieta w czapce cyklistówce zdobyła posłuch swych słuchaczy. Tłum, przyjrzawszy się dostatecznie ofierze, zwrócił uwagę na mówczynię.

— Widziała pani?

— Tak jest. Widziałam wszystko od początku do końca Wyjechała z za rogu z szybkością pięćdziesięciu mil na godzinę.

— Zagrażając bezp.eczeństwu publicznemu? — zapytał jegomość w meloniku.

— No, chyba.

— Och! — rzekł jegomość w meloniku. — Oto skutek, gdy takie dziewczęta mają samochody. Nie powinno się na to pozwalać.

— Niebezpieczeństwo publiczne — potwierdził szofer ociewie. — Powoduje wzrost śmiertelności. Ale co to ją obchodzi? Nic a nic.

— Pewnie uważa, że droga publiczna to jej podwórko.

— Rozumie się. Pięćdziesiąt mil na godzinę na zakręcie. I nawet nie ruszyła trąbką.

— Nawet nie ruszyła trąbką?

— Po cóż miałaby się trudzić? No, więc cóż mógł zrobić ten biedny człowiek? Wjechała na niego zanim zdążył krzyknąć.

— Gdybym był jej ojcem — oznajmiła Łasica, porzucając odgrywanie roli prokuratora i stając się sędzią, wydającym wyrok — wytrzepałbym jej skórę. I mam wielką ochotę zrobić to teraz, chociaż nie jestem.

Słowa te wyraźnie wzmogły naprężenie sytuacji. Były pierwszym wezwaniem w kierunku praktycznego czynu — i zostały przyjęte pomrukiem uznania.

Na Jankę padły potępiające spojrzenia — i właśnie w chwili, gdy usiłowała otrząsnąć się ze wzrastającego uczucia niepokoju, z którym nie mogła pogodzić się jej duma — z baru wyszedł Józio.

— Przepraszam, że trwało tak długo — rzekł. — Ale rozmawiałem z chłopcami o sytuacji w Hiszpanii.

Urwał. Przyszło mu do głowy, że sytuacja w Walsingford wymagała również uwagi. Oprócz „członków założycieli“ do tłumu przyłączyła się teraz grupa dość groźnie wyglądających postaci z fabryki biszkoptów. Walsingford jest ojczyzną biszkoptów firmy „Booth i Baxter“, — a sądząc z wyglądu przybyszów — do fabryki tej przyjmowani są ludzie pod kątem raczej wyrobienia muskularnego, niż ogłady towarzyskiej. Byli to ogromni, dobroduszni mężczyźni bez marynarek, którzy jednak, — znalazłszy się oko w oko z czymś niezwykłym — skłonni byli do wydawania gwałtownych okrzyków i rzucania kamieniami. Nie zaczęli jeszcze rzucać kamieniami, ale wydawane przez nich krzyki były tak bezspornie gwałtowne, że Józio nie mógł zrozumieć ich wzruszenia — nabyli się poprzez pana Bulpitta i zapytał Jankę na stronie z zainteresowaniem.

— Co to wszystko znaczy? Powitanie obywateli? Ale skąd oni wiedzą, kim jestem?

Janka nie była w nastroju, odpowiednim do żartów, szczególnie pochodzących z takiego źródła. Nadejście Józia uspokoiło w pewnym stopniu trzepotanie jej serca, — ale nie miała ochoty z nim rozmawiać. Denerwowało ją, że niezwykłość okoliczności zmuszała patrzenie na Józia w milczeniu, jak na ścianę.

— To z powodu mego wuja — rzekła krótko.

Józio spojrzał zdumiony na pana Bulpitta.

— Chcą mu okazać gościnność miasta?

— Myślą, że to myśmy go przejechali.

— O? — rzekł Józio, oświecony. — Ale nie zrobiliśmy tego.

— Nie.

— No, więc, mam myśl. Niech im pani to powie.

— Ta kobieta w czapce upiera się, że nas widziała.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Dnia 18 grudnia w wyborach do Rady Miejskiej wszyscy ludzie pracy głosują na listę kandydatów Polskiej Partii Socjalstycznej i Związków Zawodowych.

13 listopada Kraków pracujący uczci XX rocznicę Niepodległości

Robotnicy! Pracownicy! Chłopi! Kobiety! Młodzieży!

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Lat temu dwadzieścia w gruzy waliła się niezmierzona potęga trzech tronów zaborczych! Ze zgliszczy wojennych i z oparów przelanej krwi rodził się nowy porządek rzeczy. Na ziemiach polskich obalone zostały słupy, dzielące żywe ciało polskiego narodu na trzy zabory. POWSTAŁA NIEPODLEGŁA RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Lecz dzieło odrodzenia państwowości polskiej okupione zostało ogromnymi ofiarami, ponoszonymi przez polską pracującą klasę. W podziemnym wysiłku Polskiej Partii Socjalistycznej, w rewolucji 1905 roku, w czynie zbrojnym Legionów i P. O. W., w walkach powstańczych ludu górnośląskiego, w znojnym wysiłku proletariatu Śląska Zaolzańskiego, WSZĘDZIE KLASA ROBOTNICZA ZORGANIZOWANA POD CZERWONYMI SZTANDARAMI SKŁADAŁA HOJNE OFIARY WOLNOŚCI, MIENIA I ŻYCIA. Te samotne mogiły bohaterów sprawy Wolności nie będą przez nas zapomniane! Im przede wszystkim cześć w wielkie święto Niepodległości.

I dzisiaj nad światem kłębią się czarne chmury. Powszechna niepewność losów ludzkości, morderczy wyścig zbrojeń, próba ustanowienia dyktatury nad całą Europą, to wszystko zmusza DO BEZUSTANNEJ CZUJNOŚCI I POGOTOWIA KLASY PRACUJĄCEJ wobec wydarzeń, które nadejść mogą i od których zatrzęsie się znowu świat w posadach.

Świadomi naszych obowiązków wobec niepodległej państwowości polskiej, DOMAGAĆ SIĘ JEDNAK MUSIMY, BY W POLSCE LUD PRACUJĄCY BYŁ NARESZCIE PEŁNO-PRAWNYM GOSPODARZEM. Chcemy WOLNOŚCI I OBYWATELSKICH PRAW, chcemy PRACY I CHLEBA, chcemy sami stanowić o swoim losie i swojej przyszłości. Zbyt wielką cenę płacił lud roboczy za Niepodległość ojczystego kraju, by wyzbyć się swych pierworodnych praw. W rocznicę Niepodległości, niechaj rozlegnie się wielkie wołanie O POLSKĘ LUDOWĄ, O POLSKĘ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW.

Wzywamy Was do udziału w uroczystościach, które odbędą się w Krakowie W NIEDZIELĘ 13-go LISTOPADA 1938 R.

Organizacje robotnicze gromadzić się będą na swoich miejscach zbiórki, skąd przybędą pod Dom Górników przy Al. Krasińskiego 16. O godzinie 9.30 rano wyruszy

Manifestacyjny pochód

który przejdzie ulicami miasta na Rynek Główny, gdzie odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

Przemawiać będą przedstawiciele stronnictw politycznych, zasłużeni bojownicy walk o Niepodległość oraz delegat robotników polskich ze Śląska Zaolzańskiego.

Uczestnicy manifestacji niechaj ozdobią pierś czerwonym goździkiem.

WSZYSCY NA MANIFESTACJĘ!
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZO-CHŁOPSKI!
NIECH ŻYJE NIEPODLEGŁA POLSKA LUDOWA!

OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ
W KRAKOWIE.

KOMITET POLSKI PRACUJĄCEJ
OBCHODU XX-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI
W KRAKOWIE.

Odezwa do lokatorów

Na podstawie ustawy z dnia 1 lutego 1938 r. Dz. U. R. P. Nr. 8 rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1939 r. okres stopniowej podwyżki czynszów w starych domach co kwartał o 2½%, a to aż do czasu osiągnięcia wysokości czynszów podstawowych.

Ze względu jednak, że tymczasem poziom dochodów ani zarobkowania nie uległ zmianie na lepsze, przeciwnie drożyzna artykułów pierwszej potrzeby ustawicznie wzrasta, Związki Lokatorskie czynią usilne starania o wstrzymanie podwyżki czynszów.

W tej sprawie w najbliższym czasie ma się odbyć Zjazd Delegatów Związków Lokatorskich w Warszawie.

Celem solidarnego poparcia wszczętej w tej sprawie akcji przez Związek Lokatorów w Krakowie, uprasza się zainteresowanych Lokatorów, ażeby we własnym swym interesie zgłaszali się: W biurze Związku Lokatorów, ul. Batorego 5 między godz. 17-tą a 19-tą, a to celem zbiorowego podpisania wysłać się mającego w tej sprawie memoriału do miarodajnych czynników.

Zgromadzenie w Stryju

Dnia 30 października odbył się w Stryju wielki wiec, zwołany przez Komitet Miejscowy PPS. W dużej sali kina „Edison" zebrało się ponad 1000 ludzi, przeważnie kolejarzy, do których przemówił tow. Mastek, owacyjnie witany przez zebranych.

Tow. Mastek przedstawił obecne położenie klasy robotniczej i nasze potrzeby. Następnie tow. Ożga wezwał w krótkich słowach zebranych do wstępowania w szeregi PPS. i Klasowych Związków Zawodowych.

Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucję, wyrażającą solidarność ze stanowiskiem PPS. i Kom. Centr. Zw. Zawod. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono imponujące zgromadzenie.

W hołdzie tow. Ign. Daszyńskiemu

Dn. 31.X, w drugą bolesną rocznicę zgonu Wielkiego Wodza i Nauczyciela klasy robotniczej, Ignacego Daszyńskiego, OKR PPS Kraków-miasto i Rada Związków Zawodowych złożyły na Jego grobie, tonącym w powodzi świateł i kwiatów, wieniec z czerwonych kwiatów. Pamięć Ignacego Daszyńskiego uczcili zebrani kilkuminutowym milczeniem.

Redukcje na robotach publicznych

Wśród robotników, zatrudnionych w Państwowym Zarządzie Dróg Wodnych w Krakowie panuje wielkie rozgoryczenie z powodu przeprowadzonych redukcyj. Redukcja powstała na skutek wprowadzenia akordów. Wyrzuca się robotników na bruk bez prawa zasiłku. Szczególnie tępi kierownictwo robotników, należących do klasowego Związku. Traktowanie robotników przez niektórych kierowników jest brutalne. Pp. Gnoiński i Wieliczek traktują robotników jak niewolników.

Zredukowani zwracają się do właściwych czynników, aby unormowały tę sprawę zgodnie z interesem robotników.

Oskarżony o zabójstwo

W najbliższym czasie na ławie oskarżonych w Sądzie krakowskim zasiądzie Julian Guguła, pozostający pod zarzutem zastrzelenia wywiadowcy P. P., Franciszka Niedzieli.

Niezależnie od tej sprawy, Guguła miał proces o dokonanie włamania. Wespół z Marianem Filipowiczem i Józefem Nowakiem był on oskarżony o to, że włamał się do jednego z mieszkań przy ul. Rzeźniczej, gdzie skradł kasetkę z pieniędzmi.

Sąd Grodzki zasądził wszystkich trzech na kary więzienia od ośmiu miesięcy do półtora roku. Sąd oparł się na zeznaniach świadka, Franciszka Czarnika, który stwierdził na rozprawie, że widział wszystkich trzech oskarżonych w momencie, gdy po dokonanym włamaniu wychodzili z mieszkania z kasetką.

Sprawę tę rozpatrywał obecnie w Sądzie odwoławczym sędzia dr. Horski, który przesłuchał powtórnie świadka Czarnika. Zeznania jego były sprzeczne z depozycjami poprzedniemi i nie mógł określić stanowczo, jaki był udział oskarżonych w całej tej sprawie. W tym stanie rzeczy wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Obecnie Guguła będzie odpowiadał za zabójstwo.

Odsłonięcie sztandaru

Związku Robotników Przem. Skórzanego, Oddział I Białoskórników w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dn. 6 b. m. o godz. 10 rano w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Baczność, robotnicy sezonowi!

W dzienniku ustaw Nr. 79 z 12.10 1938 r. ogłoszone zostało rozporządzenie o zmniejszeniu do 4-ch dni liczby dnia pracy w tygodniu, potrzebnych do uzyskania ustawowych zasiłków z Funduszu Pracy.

Robotnicy sezonowi opłacają składkę wyższą, t. j. 2%, pracodawca i 2% robotnicy, mogą uzyskać zasiłki, jeżeli pracowali w przedsiębiorstwach, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i zatrudniających conajmniej 5-iu robotników i jeżeli mają przepracowane conajmniej 104 dni i 26 tygodni.

Rozporządzenie weszło w życie od 15 października i obowiązuje do 31 marca 1939 r.

Za wybicie szyb w „Cyganerii"

Przed kilkoma miesiącami wybito szyby w kawiarni „Cyganeria" w Krakowie. Wypadek nastąpił w godzinach wieczornych, a nieliczni świadkowie zatrzymali, pod zarzutem dokonania tego czynu, Bolesława Dąbrowskiego, z zawodu kelnera.

Jak się później okazało, Dąbrowski jest członkiem Stronnictwa Narodowego. Zasiadł on na ławie oskarżonych i został zasądzony na pół roku więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2-ch lat.

Od tego wyroku odwołał się prokurator i obrońca. Sąd odwoławczy obecnie wyrok zatwierdził.

10 miesięcy więzienia

Rolnik Kazimierz Ząbek, pochodzący z okolicy Krakowa, odpowiadał w Sądzie krakowskim za zniewolenie kobiety. Wracając pewnego dnia do domu na drodze do Szczurowej, napadł na 18-letnią Katarzynę B., którą zniewolił.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, a Zębek został zasądzony na 10 miesięcy więzienia.

Stowarzyszenie śpiewackie „Lutnia Robotnicza", w Krakowie

zwraca się z gorącym apelem do szerokich rzesz robotniczych naszego miasta, by zapisywali się na czynnych członków chóru.

Ćwiczenie śpiewu chóralnego jest miłą i kulturalną rozrywką w wolnych chwilach pracy. W chwili gdy liczebność członków Związków Zawodowych pomnożyła się wielokrotnie, pożądane jest, by i placówki kulturalne odpowiednio wzrosły i były tych Związków nie jako uzupełnieniem kulturalnym.

Jedną z takich placówek jest jedyny chór robotniczy „Lutnia Robotnicza" na terenie miasta Krakowa, założony w r. 1899, który zawsze służył klasie robotniczej przez urządzanie różnych imprez artystycznych i uświetnianie obchodów partyjnych i Związkowych. Zarząd Chóru żywi nadzieję, że na apel ten znajdzie się wielu chętnych do śpiewu, którzy powiększą nasze robotnicze grono śpiewacze. Nauka nut i śpiewu prowadzona jest pod fachowym kierownictwem.

Wpisy przyjmuje Zarząd chóru w dni prób, t. j. we wtorki i piątki od godz. 7.30—8.30 wieczorem, w lokalu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. publ. w Polsce Oddział I w Krakowie przy ul. Warszawskiej 17, parter

Z miasta

TERMINY PŁATNOŚCI PODATKÓW MIEJSKICH.

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 15 listopada br. upływa termin płatności II raty opłaty od środków przewozowych oraz II raty podatku od psów na rok 1938; jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę zainteresowanym, że tylko ci posiadacze psów uzyskują przewidzianą bonifikatę w kwocie 5 zł., którzy wpłacą II ratę, t. j. 10 zł. w powyższym terminie.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę listopadową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie niezapłacenia w oznaczonych terminach powyższych opłat podatków oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągania należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi.

Z KLINIKI NEUROLOGICZNEJ

W piątek, dnia 4 listopada b. r. o godz. 19 min. 15 odbędzie się w sali wykładowej Kliniki neur. - psych. U. J. posiedzenie naukowe Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i Krakowskiego Towarzystwa Neurologicznego z następującym programem: 1) Odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenie. 2) dr. Thur: Schorzenie rdzenia na tle naczyniowym. 3) dr. Elber: Przyp. uszkodzenia rdzenia z następowym ropnym zapaleniem opon mózgowych. 4) dr. Bornstein: 2 przyp. zapalenia wielonerwowego. 5) dr. Elber: Przyp. guza tylnej jamy czaszkowej, prawdopodobnie przerzutowego pochodzenia.

OPŁATY MIEJSKIE.

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 15 listopada br. upływa termin płatności II raty opłaty od środków przewozowych oraz II raty podatku od psów na rok 1938; jednocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę zainteresowanym, że tylko ci posiadacze psów uzyskają przewidzianą bonifikatę w kwocie 5 zł., którzy wpłacą II ratę t. j. 10 zł. w powyższym terminie.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę listopadową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie niezapłacenia w oznaczonych terminach powyższych opłat, podatków oraz przymusowych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

NOWY KANAŁ ULICZNY.

Zarząd M. Wodociągów i Kanalizacji ogłasza otwarcie nowo wybudowanego kanału ulicznego w ul. Ks. Siemaszki na długości 123 m. (za Szpitalem Ubezpieczalni Społecznej) z dniem 10 października 1938 roku.

Przypomina się, że w myśl Zarządzenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 13 lipca 1934 r. wszystkie realności położone przy tej ulicy, winny być w terminie do jednego roku zaopatrzone w domowe urządzenia kanalizacyjne i połączone z kanałem miejskim.

Kina

ADRIA: — Profesor Wilczur.
ATLANTIC: — Romans szulera.
DOM ŻOŁNIERZA: — Ostatnia salwa.
MUZEUM. — Ucieczka Tarzana.
PROMIEŃ: — Robin Hood.
STELLA: — Ludzie Wisły.
SCALA: — Rozalia.
ŚWIT: — Królewna Śnieżka.
UCIECHA: — Gehenna.

Historie dnia

SAMOBÓJSTWO.

Z mostu kolejowego w Krakowie skoczył do Wisły 21-l. Michał Korn, fryzjer. Znajdujący się w pobliżu rybacy, uratowali samobójcę. Jak wynika z jego zeznań, przyczyną rozpaczliwego kroku były nieanaski rodzinne.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek 4.11 „Ormianin z Bejruthu".

Opera Krakowska daje w poniedziałek 7 bm. „Rycerskość wieśniaczą" P. Mascagniego i „Pajace" R. Leoncavalla. Głównymi wykonawcami będą świetni śpiewacy polscy: H. Lipowska i Fr. Platówna, primadonny opery warszawskiej, St. Drabik, pierwszy tenor król. opery w Belgradzie, A. Dobosz, tenor opery warszawskiej, oraz znakomity baryton E. Mossakowski. Obok nich wystąpią artyści krakowscy: M. Fehérpataky, W. Pastówna, A. Wolak.

WĘGIERSKA ORKIESTRA DZIEWCZĄT CYGAŃSKICH.

która swoimi koncertami zdobyła sobie rozgłos w największych miastach Europy, wystąpi w Krakowie dwukrotnie, a to: w piątek 4 oraz w sobotę 5 bm. w Starym Teatrze. Świetny ten zespół orkiestralny pod dyrekcją znakomitej skrzypaczki Lili Geynes wykona ze swoistym temperamentem, precyzją i techniką, bogaty program, obejmujący rapsodie, walce wiedeńskie, pieśni i tańce narodowe, oraz słynne melodie cygańskie.

W próbach pod kierunkiem dyr. R. Frycza „Balladyna" Juliusza Słowackiego, która będzie najbliższą premierą. W roli tytułowej wystąpi Z. Jaroszewska.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 4 listopada.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Muzyka (płyty z Warszawy). 14.00 Muzyka lekka (płyty). 14.20 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) „W szalonym dworze" J. Porazińskiej, czyta Irena Orska (z ilustracją muzyczną), c) Muzyka (płyty). 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego. 17.50 Wywiad sportowy. 18.00 I-sza audycja z cyklu „Wielcy myśliciele o muzyce" w opr. Dr. Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J. 18.15 Alfred Cortot gra... — płyty. Cezar Franck: Wariacje symfoniczne. 22.55 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

SOBOTA, 5 listopada.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadom. bieżące. 11.25 Muzyka z płyt z W-wy. 14. Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej (z Katowic). 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 18. Pogadanka aktualna. 18.10 „Z obcej twórczości". Wykonawcy: Piotr Kruszewski (bas), Jerzy Gaczek (akompaniament). 22.55 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio Śląskie

PIĄTEK, 4 listopada.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka z płyt (W-wa) 14.00 „Jesień na dnie jeziora" — pogadanka Zdzisława Stuglika. 14.10 Koncert życzeń. 14.50 „Radiofonizacja kraju". 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 17.45 „O pochodzeniu nazwy Śląsk" — pogadanka prof. dr. Mieczysława Małeckiego. 17.55 „Otwarcie świetlicy międzyorganizacyjnej w Chorzowie" — reportaż poprowadzi Stanisław Bisiński. 18.15 „Dlaczego hodujemy owce" — pogadanka inż. Adama Niesiołowskiego. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.05 Komunikat bieżący 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, 5 listopada.

5.30 „Dzień dobry"—wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Muzyka z płyt (W-wa) 14. Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18. Śpiewa chór miejskiego gimnazjum żeńskiego w Katowicach pod dyr. Ireny Nieszkowskiej. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Komunikat bieżący. 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.